

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.0000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nočna redakcja i drukarnia od godz. 9. wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99 0000

**Labolatorjum lekarskie
D-ramed. Hurwicza**

Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin itd.
Analizy moczu, krwi, płwocin itd.
**przeniesione zostało
na ul. Wschodnią 67**
(róg Narutowicza) telefon 53—30.

Restauracja „Metropol“
Tel. 11-04. Moniuszki 1. Tel. 11-04
Premjeral Premjeral
Wielka atrakcja!
Od 1 lutego r. b. i codziennie występy nowozangażowanych zagranicznych sił artystycznych:
HILDA DULITZKAJA
premijowana śpiewaczka.
ROMA ZIELINSKA
polska subretka
Duo Katjan i Nadja
zagraniczni tancerze.
Na ogólne żądanie T. Publiczności promijowana międzynarodowa gwiazda
KAY WHITT
Wstęp wolny. Wstęp wolny.
W soboty, niedziele i święta tiva o'clock z udziałem całego zespołu artystycznego.
Uwaga!!! Dla udogodnienia Sz. Publiczności, początek punktualnie o godz. 10 wieczorem.
DYREKCJA.

Hallo! Hallo! Dzwon tel. 63-30
**„Pogotowie krawieckie
KIEBSZA“, Żeromskiego nr. 91.**

Odświeżamy
garnitur za zł. 3.
(z odebraniem i odesłaniem)
Pranie chemiczne farbowanie
Żekład czynny od 5 rano do 1 w nocy
Suknia za zł. 2.80
(z odebraniem i odesłaniem)
nieowiane, prze-róbki, reperacje i sztuczne cerowanie.


**Napad rabunkowy
na pociąg osobowy
pod Mińskiem**

WILNO, 11. 2. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“).
Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w dniu onegdajszym o godz. 7 wiecz. na linii kolejowej Mińsk—Radoszkowice oddział bandytów uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne, napadł na pociąg osobowy zdążający do Mińska. Po steroryzowaniu maszynisty i jego pomocnika bandyci wkroczyli do przedziałów, w których znajdował się pasażerowie i rozpoczęli rabunek. Jeden z pasażerów zdołał wymknąć się i dał znać milicji w najbliższej wsi, skąd zawiadomiono oddział wojska. Między bandytami i wojskiem wywiązała się strzelanina. Bandyci zbiegli w las, unosząc z sobą część łupu. Jeden z bandytów został zabity. W kilkadziesiąt minut potem przybył silny oddział kawalerji, który rozpoczął pościg. Bandytów nie schwytano.

Nota Polski do Litwy

zmusza Waldemarasa do wypowiedzenia się jasno czy rząd kowieński gotów jest nawiązać natychmiast rokowania

WARSZAWA, 11 lutego. (PAT). W odpowiedzi na notę litewską z dnia 16 stycznia, wystosowana została do litewskiego prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Waldemarasa nota następująca:
„W piśmie pańskim z dnia 16 stycznia 1928 r. uważał pan za konieczne sprostować nieścisłości, jakich dopuściłem się według pańskiego mniemania w moim przedstawieniu rozmowy naszej z dn. 11 grudnia r. z. w Genewie.

Nie mam bynajmniej zamiaru dyktować na temat słuszności twierdzeń pana, ani też prostować ich ze swej strony, gdyż taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu, do którego zdawaliśmy obaj dążyć, a którym jest doprowadzenie w jaknajkrótszym czasie do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą. Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy, o ile będziemy mieli do nich okazję, były steno-

graowane i wciągnięte do protokołów, przez nas obu podpisanych.
Co się tyczy innych kwestji, podniesionych przez pana w jego nocie, sądzę, że przedewszystkiem należałoby, aby zechciał pan sprecyzować czyniony mi zarzut, że błędnie rozumiem sens następującego ustępu rezolucji rady ligi narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku: „rada... zaleca obu rządóm nawiązać możliwie najprędzej bezpośrednio rokowa-

nia w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących za pewnić pomiędzy sąsiadującemi państwami porozumienie (bonne entente), od którego zależy spokój“.

Otóż, według pana prezesa, o ile dobrze rozumiem jego wywody, rada ligi narodów jest zdania, że wobec pewnych różnic, dzielących Polskę i Litwę, stosunki pomiędzy tymi dwoma krajami nie mogą być normalne. Według tego rozumowania rada ligi narodów, zalecając obu stronom podjęcie rokowań „w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy sąsiadującemi państwami porozumienie (bonne entente), od którego zależy pokój“ — miała na widoku stosunki o charakterze zgoła szczególnym, w niczem niepodobne do stosunków, istniejących pomiędzy dwoma państwami, członkami ligi narodów, pomiędzy którymi panuje pokój.

Skandaliczna kompromitacja Waldemarasa Głupia nota, uznana za radą ministra holenderskiego, za nie była

Warszawski „Kurier Czerwony“ zamieścił sensacyjną wiadomość swego korespondenta paryskiego Korab-Kucharzkiego, którą poniżej zamieszczamy:
Waldemarasa pozwolił sobie na nowy wybrzyk, ujawniający zupełną nieznaną sobie stosunków dyplomatycznych i procedury ligi narodów, oraz rozbrajające niezrozumienie rezolucji rady ligi z dnia 10 grudnia 1927 roku.
Otóż kilka dni temu zjawił się w Hadze u p. Bellaetsa — ministra spraw zagranicznych Holandji i referenta w lidze t. zw. konfliktu polsko-litewskiego — przedstawiciel rządu kowieńskiego z notą od Waldemarasa.
Był to ostry akt oskarżenia przeciwko Polsce, w którym pan Waldemarasa skarżył się, że polski rząd nie dotrzymał obietnic,

poczynionych w Genewie, gdyż dotąd jednostki, wysiedlone z województwa wileńskiego, nie powróciły na miejsce zamieszkania.
Pan Waldemarasa żądał szybkiej interwencji, grożąc w przeciwnym razie odmową rokowania z Polską.
Pan Bellaets z właściwą mu flegmą i szczyptą ironji odpowiedział usną notą, która co do treści brzmi jak następuje:
— Czyżby pan Waldemarasa nie zapoznał się dokładnie z treścią rezolucji genewskiej? Jest tam powiedziane wyraźnie, że zażalenie dotyczące mniejszości w Wileńszczyźnie, winny być rozpatrzone drogą bezpośrednich rokowań między Polską a Litwą. Tylko w

razie niepowodzenia tych rokowań sprawa może wrócić do ligi, a przez nią być przekazana ponownie referentowi.
— Wobec tego, że dotąd żadnych rokowań polsko-litewskich jeszcze nie było — zakończył holenderski minister — wystąpienie p. Waldemarasa ma niestety charakter przedwczesnej manifestacji. Proponuję, by uznać ją za niebyłą“.
Skruszony p. Waldemarasa zgodził się chętnie na zatuszowanie swej nieudanej intrygi, któraby zapewne znikła w cieniu i kurzu archiwów kancelaryjnych, gdyby nie konieczność złożenia o tem raportu w sekretarjacie ligi.

W myśl tego sposobu zapatrywania się, opartego na wysocy subiektywnej interpretacji rezolucji rady ligi narodów, stosunki między Polską i Litwą nie miałyby w niczem przypominać stosunków, istniejących normalnie pomiędzy członkami ligi narodów, lecz wprost przeciwnie, miałyby przybierać charakter nie-normalnych.

O ile istotnie takie jest rozumowanie pana, czuję się zmuszony oświadczyć, że rząd polski nie tylko nie mógłby zgodzić się na podobną interpretację rezolucji rady ligi narodów, lecz widziałby w takiej interpretacji poważne niebezpieczeństwo, grożące dziełu pacyfikacji stosunków pomiędzy Polską i Litwą, tak szczerze śliwie zapoczątkowanemu w Genewie. To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, prosilibym pana, aby zechciał pan poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji rady ligi narodów z dnia 10 grudnia 1927 r. i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych dobrych stosunków sąsiedzkich.
Zechce pan przyjąć, panie prezesie, zapewnienia mego wysokiego poważania.
Minister (—) AUGUST 7 M. ESKI.

Deszcz odznaczeń posypał się na głowy łodzian

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:
W dzisiejszym „Monitorze Polskim“ ogłoszono o nadaniu całego szeregu odznaczeń Krzyża Zasługi dla szeregu mieszkańców województwa łódzkiego.
A WIĘC SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁI:
Alfred Bityk, adwokat w Łodzi;
Jan Filczner, urzędnik banku w Koninie;
Maria Fornalska w Łodzi;
Władysław Kaczorowski, burmistrz m. Turka;
Władysław Klumaszewski, b.

burmistrz m. Koła;
Florian Jackowski, burmistrz m. Błaszki;
Jan Kosiński, sekretarz sejmiku w Radomsku;
Antoni Adam Lindner, kasjer f. Scheibler i Grohman w Łodzi;
Franciszek Waszkiewicz, radny m. Łodzi;
BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI OTRZYMAŁI:
Konstanty Chmielewski, monter w Łodzi;
Adam Jaskólski, w Łodzi;
Ignacy Kustrzyński, robotnik w Łodzi.

Roman Westfald, elektromechanik w Łodzi;
Piotr Karp, szewc w Kurowicach, powiatu łódzkiego;
Walenty Kubicki, rolnik w Helenowie Drugim;
Władysław Zaleski, burmistrz m. Dąbia;
Adam Jaskólski, sekretarz gimnazjum w Zgierzcu;
Wacław Gogol, wójt gminy Pruszków;
Piotr Figiel, rolnik w Górcu Pabjanickiej;
Franciszek Kowalczyk, szewc w Łasku, no i łoni.

Przez krachotę do sejmiku!

Od lat dziesięciu już istnieje Państwo Polskie. Państwo to przeszło niejedną ciężką próbę. Umiało zwycięsko stawić czoło niejednemu niebezpieczeństwu.

Rozwój, jaki dokonywa się na polu unifikacji narodu, tak długo żyjącego w podziałach; na polu działalności ekonomicznej i kulturalnej, tak długo tłumionych i wypaczonych przez obce rządy; rozwój wreszcie w dziedzinie rozbudowy i umocnienia organów administracji, sądownictwa i oświaty upoważnia do zdrowego optymizmu o poglądach na przyszłość naszego kraju, na jego widoki żywotności i potęgi.

Niestety, obok zjawisk, wróżących wzrost tężyzny narodowej, oko uważnego obserwatora raz po raz uderzają fenomeny takiego zacofania umysłowego, takich zamężeń w dziedzinie polityczno-społecznej, takiej wręcz niedojrzałości obywatelskiej, że wobec nich gasnąc i zamierając zda się najsmielszy optymizm, a wiara, rozwijająca skrzydła swe w przyszłość, uderza o granitowy urąg zwątpienia.

Spojrzymy na arenę wyborczą.

Od początku okresu wyborczego, na całej przestrzeni walk politycznych, zawiła w Polsce jedna tylko chorągiew; chorągiew: chorągiew odezwy biskupów katolickich.

Odkąd słowa tej odezwy rozbrzmiały, o niczem więcej wśród większości stronnictw i bloków, się nie mówi, tylko o ich domniemanej treści; o sobie, w jaki należy je komentować, interpretować, stosować i wykonywać.

Poczynając od prawicy aż do centrum, i od centrum ku mniej lub więcej umiarkowanie zabarwionej lewicy, wszystkimi odłamami opinii jedna, rzekłbyś, o władza troska: jak uzgodnić dążenie swe ze wskazaniami hierarchii katolickiej, jak zaczerpnąć wody święcanej

dla błogosławieństwa na drogę wyborów!

Chadecja i Piast klęka w pierwszym szeregu przed chorągwią biskupów, ale z przerażeniem dostrzegają, że ich ubiegła stara, chytra, obleśna dewotka — Endecja — zasiadłszy jeszcze bliżej poświęconego znaku, tuż na stopniach arcybiskupiego pałacu.

Patrząc na te wyścigi, można by pomyśleć, że ludzimi niołymi chodzi o to, aby wejść do sejmiku, ile o to, by dostać się doń przez krachotę kościelną.

Teror klerykalny wzrósł tak dalece, że nawet na liście rządowej obywateli nie śmiało postawić kandydatury swej do tąd, póki nie uzyskają aprobaty swej instancji kościelnej.

Czy to szyderstwo z polskiej politycznej racji stanu?

Nie, to — rzeczywistość! Rzeczywistość polska XV wieku...

Jeden z czołowych kandydatów listy współpracy z Rządem, Janusz ks. Radziwiłł, otwarcie, w liście publicznym oświadczył, że postawienie kandydatury swej na liście Nr. 1

uzależnił od zezwolenia kurji biskupiej.

Dostojnik kościelny, wchodząc w pobożne intencje swej wiernej owieczki, tak srodze o zbawienie wieczne zatroskanej nietylko pozwolenia udzielił, ale poprostu zalecił kandydowanie z nadmienionej listy.

Czytelniku! Przetrzej oczy dłoń, ale nie pytaj, w jakim żyjemy stuleciu!

W Europie obowiązują polecia drugiej ćwierci wieku XX, ale w Polsce żyją wciąż jeszcze tumany i mgły czasów saskich.

W Polsce obywatel, obdarowany wolnością, wciąż jeszcze nie zna waloru tej wolności, ugina się pod ciężarem swobód, jakie mu dała ojczyzna, i korzysta z pierwszej okazji, aby ciężar ten złożyć w ręce choćby najbliższego proboszcza lub biskupa...

Tu, wszakże, nowe a nieodparte rodzi się pytanie.

Jeśli magnat polski nie czuje w sobie dość odpowiedzialności, lub może nie posiada dość woli i rozmiaru, aby rozporządzać własnym podczas wyborów głosem; jeśli czuje się niepełnoletni i niepoczytalny wobec urny wyborczej, zrzekając się swej decyzji na rzecz kleru, to czy można w jego ręku pozostawiać władanie olbrzymią fortuną?

Jeśli człowiek nie potrafi sam rządzić sobą, to czyż można powierzać mu prawo rządzenia obszarami ziemi, zaludnionej setkami i tysiącami ludzi?

W kontraście między stanowiskiem społecznym Radziwiłła, a jego bezradnością polityczną, tkwi jakaś dzika, niewspółczesna sprzeczność!

Sprzeczność, która zawieszając znak zapytania nietylko nad celowością wyborów teraźniejszych, ale i nad racjonalnością naszej struktury ekonomicznej, społecznej i politycznej.

Ludzie, którzy publicznie

wyznali, że niedorośli do praw i swobód obywatelskich, mogą, skoro im się tak podoba, klękać przed każdym obcym autorytetem, który im obrozę założy na szyję.

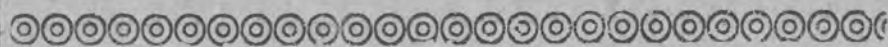
Albo ludzie tacy nie mogą być dysponentami majątku, który jest częścią mienia narodowego.

I nie powinni ręki wyciągać po mandat, którego wolą i siłą własną, nie potrafią uprzwignąć.

Dla żdziecinnalej magnaterji niema miejsca w instytucjach państwowych. Powinno natomiast znaleźć się dla nich miejsce w przytułkach dla osób moralnie upośledzonych i umysłowo zaniedbanych.

A ich obszary dworskie powinny jaknajrychlej stać się polem państwowej reformy rolnej.

I. Przemyski.



KINO TEATR
CZARY

Dziś i dni następnych! — — Dziś i dni następnych!
Szczyt sensacji, napięcia w emocji!!!

**Najsprytniejszy
Złodziej świata**
z ulubieńcem publiczności

Lucjano ALBERTINI.

Nad program: **komedja w 2 akt.**

Początek o godz. 1 po poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca **po 75 groszy.**

WEZWANIE.

Wobec katerycznego twierdzenia pani Gustawy Steinowej, że postawione przez nią zarzuty pani Jungowej, prezesowej sekcji akuszerki p. Gustawę Steinową, akuszerkę, zamieszkałą w Łodzi, przy ul. Wschodniej Nr. 70, aby w ciągu dni 5-in, licząc od daty dzisiejszej, dała drogą publiczną wyjaśnienie.

- 1) Kiedy mówiła faktyczną prawdę, dotyczącą działalności p. Jungowej i stawianych jej przez p. Gustawę Steinową zarzutów?
- 2) Czy prawdziwe były zeznania p. Gustawy Steinowej złożone na rozprawie w Sądzie Pokoju, gdzie wytoczony został proces przeciw p. Steinowej przez p. Jungową.
- 3) Czy też prawdziwe były zeznania p. Steinowej złożone adwokatowi dr. Bolesławowi Fichnie w dniu kiedy oddawała mu sprawę?
- 4) Czy też faktyczną prawdę stanowią jej słowa skierowane przeciw p. Jungowej na zebraniu odbytem w dniu 6 lutego 1928 r.
- 5) Które z powyższych oświadczeń pani Steinowej stanowi rzeczywistą prawdę.

Cywja Wolfsonowa, Kilińskiego 40.

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi

Dyrektor: Alfred Strauch.
Tel. 15-34.

Sala Filharmonji

DZIŚ o godz. 12-iej
w południe

Poranek symfoniczny

Solistą:
CLAUDIO ARRAU

Dyrygent:
JERZY BOJANOWSKI

Bilety w kasie Filharmonji

NASIONA

niezwyklej jakości, rolne, traw, arzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w. in. polecają składowy **L. Jasińskiego** prowadzone od 1870 r. w Łęczycy ul. Poznańska 30, i w Łodzi, ul. Andrzeja 10. Cenniki wysyłamy bezpłatnie. 872-6

GRAND KINO

Piotrkowska 72.

Dziś i dni następnych!

Początek seansów o godz. 4, 5.30, 7, 8.30, 10 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 1 p. p.

Porywający potęgą uczucia dramat, ilustrujący życie wielkiego księcia po rewolucji rosyjskiej p. t.

„Gehenna Miłości”

W rolach głównych **Ivan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner**

Przepiękny ten film wywołał ogólne uznanie całej prasy europejskiej! Specjalnie zaangażowany znakomity **chór rosyjski** wykona pieśni rosyjskie. Ilustracja muzyczna specjalnie dostosowana do obrazu z utworów rosyjskich kompozytorów pod dyr. **R. Kantora**. Ze względu na wysoką wartość artystyczną i nastrojową filmu, uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybycie na początki seansów

GONG

w lokalu Kinoteatru „Luna” pod kierownictwem **Walerego Jastrzębca.**

Dziś — Trzy — przedstawienia

Gościnne występy znakomitej artystki teatrów paryskich **Larisy Alexja** oraz znakomitego artysty teatrów polskich i zagranicznych prof. baletu **L. Gieniszewskiego**

PROGRAM Nr 11 p. t.

„Kochanie! zdejm maske!”

Wielka rakieta karnawałowa w 14 cześciach pióra Starskiego, dr. Pietraszka, Reia, Szer-Szenia, Sygietyńskiego i Jastrzębca. Muzyka T. Sygietyńskiego, Petersburskiego i Lidauera z udziałem Larisy Alexja, Władysława Jaśkówny, Czesławy Popielewskiej, Runowieckiej, Serafiny Talarico, L. Gieniszewskiego, Walerego Jastrzębca, B. Kamińskiego, S. Laskowskiego, A. Nowosielskiego, S. Sielańskiego, T. Teskiewicza oraz zespołu baletowego.

- 1) Zdejm maske 2) Zulejka 3) Chcę mówić „Kocham” 4) Lekcja gramatyki 5) Pieni się szampan 6) Carmen i Toreador 7) Czarne djabłatka 8) Spiewaj pan z nami 9) Gazeta w maglu 10) Zwycięskie tango 11) Nie obchodzi mnie ten kram 12) Larisa Alexja 13) Czy to ty mój drogi 14) Maskarada w Filharmonji. Zapowiada Walery Jastrzębiec. Reżyserowali: Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny. Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński. Kierownik literacki: Jerzy Nel. Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje: S. Frasiak. Koncertmistrz: W. Lidauer. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 w. W niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 w.

W mgławicy przedwyborczej

Przedwczesna skarga

Warsz. koresp. „Głosu Polsk.“ (St. Gr.) telef. :
Do izby dla spraw wyborczych sądu najwyższego wpłynęły dwie skargi kwestjonujące kandydatury figurujące na listach „Selrobu” w okręgach łuckim i stanisławowskim.

Ponieważ ordynacja wyborcza nie przewiduje skazania kandydatów przed ukończeniem wyborów sąd najwyższy skargę tę oddalił.

Wolną rękę przy wyborach pozostawiono urzędnikom państwowym

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:
Centralne stowarzyszenie urzędników państwowych wydało komunikat do stowarzyszeń lokalnych w którym pozostawia członkom wolną rękę przy wyborach, ale zakazuje oficjalnego występowania na zgromadzeniach i wiecach przedwyborczych w imieniu stowarzyszenia.

Niezależni socjaliści i grupa „Wolność“

Jak się dowiadujemy przed złożeniem list okręgowych do Sejmu odbywały się pertraktacje Niezależnych Socjalistów (lista Nr. 34) z grupą „Wolności“ (Wieniawa-Długoszowski), które nie dały żadnych wyników, gdyż nie doszło do porozumienia na konferencji łódzkiej co do obsadzenia list.

Konferencja ta uchwaliła pierwsze miejsce dla przedstawiciela Niezależnych, drugie zaś dla Długoszowskiego, w Warszawie natomiast Niezależni zgodzili się na pierwsze miejsce dla Długoszowskiego, drugie dla dr. J. Kruka.

P. Wieniawa-Długoszowski nie zgodził się na uchwały konferencji i wobec tego grupa „Wolność“ wystąpiła z własną listą.

Sekretariaty wyborcze

Sekretariaty wyborcze grupy radyk. socj. „Wolność“ mieszczą się: przy ul. Ordzeja nr. 4 i Gdańskiej 14, są czynne od godz. 9 rano do godz. 8 wieczór.

Czy znacie już

nasze nowe typy odbiorników trzy- cztery i pięciolampowych?

Przekonajcie się,

że są to aparaty,

czyniące zadość najwyższym wymaganiom zarówno pod względem pięknego tonu, czułości, selektywności jak i łatwości strojenia

Radio-Lloyd

Przejazd 8, tel. 58-08.

Most łączący dwa zabory

PAT donosi z Warszawy:
Pociągiem specjalnym wyjeżdża do Sandomierza min. komunikacji p. Romocki, aby osobiście dokonać otwarcia nowego mostu pod Sandomierzem. Jest to pierwszy most, wybudowany w Polsce niepodległej i łączący dwa dawne zabory. Budowa przy pomocy polskich sił technicznych i materiałów krajowych trwała 2 i pół roku, a koszty wyniosły 3 miliony 250 tys. zł.

Kiedy zostaną zalegalizowane okręgowe listy kandydatów do sejmiku

Onegdaj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej na miasto Łódź pod przewodnictwem sędziego Korwin Korotkiewicza.

Na posiedzeniu tem omawiano w ogólnych zarysach plan dalszych prac komisji, związanych z technicznym przeprowadzeniem wyborów.

Następnie poddano badaniu i sprawdzaniu kilka list sejmowych z okręgu łódzkiego, nie podejmując narazie żadnych decyzji co do lojalności i prawomocności tych list.

Ostateczne zatwierdzenie list kandydackich do sejmiku z okręgu łódzkiego odroczone do przyszłego tygodnia.

Według wszelkich przypuszczeń okręgowa komisja wyborcza nr. 13 stosuje przy zatwierdzaniu list metodę, polegającą na uprzednim skontrolowaniu ważności kandydatur i podpisów zgłaszających listę zaś na jednym specjalnym posiedzeniu rozpatrzy sumaryczne dane i zalegalizuje wszystkie listy z okręgu łódzkiego.

O unieważnienie nazwy listy P. P. S. -- lewicy

W dniu wczorajszym pełnomocnik listy sejmowej PPS z okręgu Łódź-miasto p. Wojdan, złożył na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej nr. 13, sędziego Korwin-Korotkiewicza deklarację, w której prosi o unieważnienie nazwy zgłoszonej listy PPS-lewicy, motywując wnioskiem swój tem, że nazwę tą będącą pierwszymi inicjałami Polskiej partii socjalistycznej lista ta przy-

właszczyła sobie bezprawnie, w zamiarze wprowadzenia w błąd wyborców (art. 48 ordynacji wyborczej do sejmiku z 1922 roku).

Należy nadmienić, że deklaracja zgłoszona przez Wojdana jest identyczna z interpelacją pełnomocników list kandydackich PPS-u do sejmiku z okręgu nr. 14 i senatu z okręgu wyborczego łódzkiego województwa. (d)

Łódź wiecjuje

Wczoraj odbyło się 25 wieców

W ciągu dnia wczorajszego odbyła się w naszym mieście, jak na łódzkie stosunki, rekordowa ilość wieców.

Liczba ich doszła ogółem aż do 25.

Przeważnie były to wiece urządzone przez żydowskie stronnictwa zarówno mieszczańskie jak i robotnicze.

Na dzisiejszą niedzielę przedwyborczą wyznaczono o wiele więcej wieców. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały. Zaledwie trzy tygodnie dzieli nas od głosowania.

Należy stwierdzić, że pewne ożywienie wśród wyborców mimo wszystko nastąpiło. Przyczyną i bodźcem tego ruchu są wielobarwne afisze i plakaty.

Z uwagi na wzmoczone zainteresowanie należy się spodziewać, że dzisiejsze wiece będą licznie odwiedzane przez wyborców.

Z posród ugrupowań polskich najwięcej wieców wyznaczyła PPS zwłaszcza na krainach miasta.

Pozatem wiecować będą, jak stwierdziliśmy, wszystkie polskie ugrupowania polityczne w naszym mieście.

Wycofanie listy Nr. 21

N.P.R.-lewica w Pabjanicach nie chce przystąpić do bloku rządowego

Jak wiadomo lewica NPR zgłosiła akces swój do bloku rządowego. Jednakże członkowie stronnictwa tego w Pabjanicach wylamali się z pod nakazu swych władz centralnych i postanowili utworzyć własny komitet wyborczy, wystawiając własną odrębną listę. Do wiadomości się o tem władze cen-

tralne NPR. nakazały listę tę wyciąć i nakazowi temu secesjonisci podporządkowali się, pozostawiając jednakże członkom swym wolną rękę przy głosowaniu do sejmiku i senatu. W ten sposób została wyciąnięta lista Nr. 21 z Pabjanic. (p)

Rozłam w „Wyzwoleniu“ niema

Komunikat zarządu głównego P. S. L. „Wyzwolenie“

W dniu wczorajszym rozesłano do wszystkich pism łódzkich komunikat z szumną deklaracją kilku członków P. S. L. „Wyzwolenie“, którzy stronnictwo nasze opuścili i przystąpili do Bloku rządowego. Na czele figurują podpisy pp. Ignacego Klimka z pow. łódzkiego, Telesfora Wegnera z Łasku i Józefa Jagodzińskiego, kowala z m. Złoczewa, pow. sieradzkiego. Musimy tu stwierdzić z całą stanowczością, że całe to wystąpienie spowodowane zostało li tylko względami mandatowymi. P. Ignacy Klimek usilnie zabiegał o pierwsze miejsce na liście kandydatów do senatu i o drugie na liście poselskiej, p. Wegner o drugie do senatu, a p. Jagodziński o drugie do sejmiku. Gdy panowie ci znaleźli się na miejscach dalszych, a mianowicie p. Klimek na liście do senatu wogóle się nie znalazł, a do sejmiku zaledwie na 3-ciem miejscu, p. Wegner na 5-tym do senatu, a p. Jagodziński na 5-tym do sejmiku, zapalali oburzeniem i nagłe poczuli, że są ideowo związani z Blokiem rządowym. Wystąpienie tych panów nie wywrze żadnego poważniejszego wpływu na bieg akcji wyborczej „Wyzwolenia“, gdyż wpływ ich osobisty na masy chłopskie jest znikomy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że taki p. Klimek, człowiek już wiekowy, zupełnie nie zajmował się organizacją stronnictwa w pow. łódzkim, a przy ostatnich wyborach przed 5-ciu laty zdołał z tego powiatu uzyskać dla „Wyzwolenia“ zaledwie 1300 głosów. To samo jest i z p. Wegnerem. Co się tyczy p. Jagodzińskiego, to ten nigdy prezesem „Wyzwolenia“ na pow. sieradzki nie był, a pozostawał tylko członkiem Zarządu Powiatowego Stronnictwa. Pozatym ciekawy jest fakt, iż tenże p. Jagodziński, biedny kowal ze Złoczewa, przed kilku dniami wobec świadków opowiadał, że za wystąpienie z „Wyzwolenia“ i za bezczynność agitacyjną podczas wyborów ofiarowują mu z pewnej strony 1000 a później 2000 złotych.

Sapienti sat!



Triumf

kobiety zależy bardziej od pięknej cery, niż od wielu innych jej wdzięków. Najwybredniejszym wymaganiem zadośćczyni stała się używanie mydła Elida Favorit, które czyni cerę bardziej piękną i delikatną, niż była ona dotąd. Mydło Elida Favorit doskonale ochrania delikatną cerę. Przy niskiej cenie posiada dogodny format, gustowne opakowanie, silny, trwałe i wytworny zapach. Przyjemne i orzeźwiający produkt produkcji krajowej.

Mydło ELIDA Favorit

Proces o zamordowanie Kuratora Sobińskiego

Wczoraj przesłuchiвано dalej świadków

LWOW 11.2 A.W. Dzisiaj kontynuowano przesłuchiwanie świadków.

Wezwany świadek dr. Ciępielowski nie umiał wyjaśnić wątpliwości, które pozostawiło zeznanie Hassmana. Nie pamiętał on bowiem dokładnie dnia, w którym wioził Atamańczuka i Werbickiego na ulicy Tarnowskiego, w każdym razie nie przypomina sobie dokładnie, aby to było w dniu 19 października 1926 r. Pamiętał natomiast, że na godzinę przedtem odwoził na ulicę Krasieńskich dr. Ciępielowskiego. Otoż dr. Ciępielowski nie umie powiedzieć, czy w dniu 19 października brał samo-

chód, aby udać się na ulicę Krasieńskich. Z kalendarzyka kieszonkowego wie, że był wzywany na ul. Krasieńskich w dniu 24 października 1926 r., do pewnego pacjenta.

Po przesłuchaniu żony Hołdyńskiego sąd przerwał posiedzenie, udając się na naradę w kwestji wysuniętych wniosków.

Po przerwie sąd ogłosił wniosek, dotyczący zeznań Teciukowej poczem odczytano zeznanie, złożone w toku śledztwa.

Na tem posiedzenie przerwano, odraczając je do poniedziałku. Sala sądowa była dzisiaj wyjątkowo ściśle zapełniona.

Powódź na przedmieściu Sosnowca

Czternaście ulic i 200 domów pod wodą

SOSNOWIEC, 11.2 (Tel. wł.). Przed miastem Sosnowca, Pogoń, zostało nawiedzone powodzią, powstała wskutek nadmiernego topnienia śniegów na terenach wyżej położonych. Woda zalała 14 ulic i wtargnęła do piwnic a nawet na piętra, zalewając z górą 200 domów. Luźność została uprzedzona o niebezpieczeństwie i na czas z mieszkań wysiedlona. Ofiar w ludziach niema.

Wdrożono energiczną akcję ratunkową. Województwo poleciło natychmiast przystąpić do spisów szkód, aby mogło wyjednać w Warszawie zasiłki pieniężne.

Olimpiada w St. Moritz

Czech skacze 68 metrów

ST. MORITZ, 11 lutego. (PAT) Całe miasto jest bogato udekorowane. Na otwarciu zawodów przybył prezydent związku szwajcarskiego Schulthess. Wśród zawodników polskich panuje dosko- nały nastrój. Poseł polski w Szwajcarii, p. Modzelewski, nie mogąc z powodu niedyspozycji przybyć na zawody, nadesłał depeszę z życzeniami powodzenia. Poselstwo polskie reprezentuje

kon.sul Czaplicki.

Wczoraj podczas treningu Czech dokonał skoku na 68 metrów, bijąc w ten sposób rekord polski. Czech nie ustępuje najlepszym zawodnikom norweskim. Sieczka osiągnął w czasie treningu 58 metrów w skoku. Prasa szwajcarska wyróżnia Czechę, podkreślając jego wybitne zdolności narciarskie.

Szwecja-Czechosłowacja 3:0

ST. MORITZ 11.2 (PAT) — W dalszych zawodach hockey'u lodowego Szwecja pokonała Czechosłowację w stosunku 3:0.

W zawodach hockey'owych między Francją i Węgrami gra była mało interesująca, dowodząca raczej braku techniki po obu stronach.

W spotkaniu Anglii z Belgją gra była nadzwyczaj żywa i energiczna. Pomimo doskonałego ataku

ku angielskiego, Belgja potrafiła utrzymać do 3-jej przerwy przeciwników w szachu, zdobywając ładnie bramki.

Panuje tu ogólne zaciekawienie, jaki będzie wynik spotkania pomiędzy Szwecją i Polską w dniu jutrzejszym. Szwedzi cenią polaków jako przeciwników i przygotowują się do walki z całą starannością.



Druga rada.

Odzież wełniana.

Wszystkie wyroby wełniane pierze się doskonale Radionem. Pamiętaj jednak, że wełna jest materiałem bardzo wrażliwym, dlatego też wymaga w praniu niezwykłej ostrożności. Wełna nie znosi wysokiej temperatury, gdyż pod jej wpływem włókna rozkręcają się. Zatem: Radion należy rozpuścić, jak zwykle, w zimnej wodzie, w rozczynnie tym wypłókać bez tarcia rzeczy wełniane i potem zlekka wyżąć. W ten sposób Radion usunie cały brud. Wyroby wełniane po wypraniu suszy się w normalnej (pokojowej) temperaturze, rozkładając je na płótnie — nigdy nie należy wieszać. Tą drogą jumpy oraz sukienki wełniane stają się po praniu jak nowe, odzyskują żywe i świeże kolory, a wełna nie kurczy się.

Stosując się do powyższych wskazówek, każdy się przekona, że

Radion sam pierze.

Nocne tajemnice Paryża

Jockey. - „Les bilouettes rouges”. - Knajpa Oskara Wilde’a. - Dowcip polityczny

(Własna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”)

PARYŻ, w styczniu 1928 r.

Tyle się mówi, pisze i przesadza o nocnych dancingach i kabaletach Paryża, że pragniemy dziś wspomnieć o kilku małych, ale wspaniałych „dziurach”, które posiadają swą charakterystyczną fizjonomję — nic nie mają wspólnego z okrzykami „Moulin Rouge” czy „Casino de Paris”, dobrymi dla nieco gruboskórnego smaku.

Na Bulwarze de Montparnasse, między Obserwatoire, a Raspail znajduje się znany „Jockey”, widniejący zdaleka przez swe dziwaczne malowidła na murach. Małutka salka, mieszcząca sto razy więcej publiczności, ileby pomieścić powinna przy skrupulatnym wyliczeniu. Długie stoły i ławki. Na ścianach, jeden prawie na drugim, poprzywieszane kolorowe afisze — w poprzek i do góry nogami. Afisze różnorodnej treści i z najrozmaitszych dziedzin, jakby sztandar miasta.

Na małym wzniesieniu huczy, świszcze, gwizdzie i klaszcze jazzband nad jazzbandy! Wchodząc z ulicy do salki „Jockey’u” wpada się w ściśnięty szczerze tłum, który raczej posuwa się i pcha, niż tańczy.

Krzyżujące się wyrazy z najrozmaitszych języków świata — stają się jednym potwornym językiem — wieży Babal.

Wejść w ten tłum jest łatwiej, niż się z niego wydostać.

Orkiestra i publicznością kieruje z dziką werwą, dyrygent jazzbanda — murzyn, który pomimo smokingu i popijanej whisky — zachował temperament swej rasy w całej pełni. To też ma powodzenie na bruku paryskim, w „Jockey’u”, do którego schodzą się cudzoziemcy po wrażenia jakie sami sobie stwarzać muszą.

O czasu do czasu ktoś coś improwizuje, lub urządza awanturę byle o co.

Karliczka, gwiazda lokalu, zwinnie kręci się w tłumie i mimo swego znikomego wzrostu, wciąż wypływa, jakby unoszona w powietrzu (jest to powietrze starannie wyczyszczone).

Szanująca się złota młodzież, szczególnie z tamtej półkuli, traci tu pieniądze, zdrowie i cnotę.

* * *

Na brzegu Sekwany koło Notre Dame, w podziemiach kościoła św. Juliana (St. Julien Hospitalier) znajduje się dziwny lokal o uroczym, ale trudno dającej się przetłumaczyć nazwie „Les oubliettes rouges”.

To samo podziemie kościelne, które dziś służy za kabaret — w średniowieczu było łagodnym więzieniem dla studentów, mieszających się z szabla do polityki i

schroniskiem dla Dantego, gdy uciekł do Paryża z Florencji.

Dziś dzieje burzliwego średniowiecza przyprószyły burze naszego wieku — i w dawnym lochu — brzmi beztrząs piosenka francuska, szczególnie z średnich wieków, pełna romantyzmu rycerskiego.

Na podwórku kościelnym czerwienieje, przy oświetlającej ją latarni, mała bramka wejściowa i po czerwonych schodkach dostajesz się na dół — tam czeka cię, bracie, mała niespodzianka: stąpając z ostatniego stopnia na podłogę, zapadasz się w dół na ru-

chomej desce i odskakujesz z hukiem powrotnie. — Staje się to błyskawicznie i ku uciechu całej publiczności, siedzącej przy niskich stolikach. Nowicjuszom nigdzie nie jest łatwo — takie już prawo na świecie, ale bywalec robiąc zręczny skok omija przekłętą deskę i wywołuje ogólne rozczarowanie...

Obszerna piwnica cała z kamienia o gotyckim sklepieniu oraz pieśniarz i pieśniarka w średniowiecznym stroju — swą stylową piosenką wywołuje czarujący nastrój.

Gospodarz lokalu oprowadza z

zamiłowaniem swych gości po zakamarkach piwnicy, pokazując resztki szkieletów tych, którzy tu ongi pogrzebani zostali. Nie każdy szczyty się podobnym zamiłowaniem — to też wielu zostaje przy swym stoliku i wybornej winiówce.

Autokary, wiozące nocą cudzoziemców, pokazują, między innymi rarytasami, i mały kabarecik „Les Oubliettes rouges”.

Niektórzy schodzą z samochodu i zapuszczają się odważnie po czerwonych schodkach.

Ile dworowań, ile złośliwego dowcipu spieje się na ich głowy, na ich ubrania „w kratkę”, lunety i aparaty fotograficzne, przewieszane przez ramię, oraz na długonogie lady — z ust pieśniarza pod słodki akompaniament gitary!

* * *

Tuż na vis-a-vis Notre Dame’u, z drugiej strony Sekwany, po schodkach schodzi się w małą, wąziutką i ciemną uliczkę, pełną zakazanych knajp.

Jedną z nich, którą zaszczycał wycieczkami swymi Oskar Wilde i dziś cieszy się tą renomą, stwierdzonej własnoręcznie pono napisem poety na ścianach lochu. Z niewinnie wyglądającego szynku sprowadza cię w dół do owego lochu — gospodarz lokalu. Czynie to z ceregielami, jakby wyłącznie dla ciebie, choć widzi się po raz pierwszy. Spotyka cię zaduch piwnicy i dymu — oraz ostry dowcip, który na twój rachunek, przybysz, uderza cię jak ciężka piłka.

Wokół długich stołów siedzą podparte wygodnie dziewczyny z bułwaru, czy poważne sklepiarki z meżami, albo wreszcie wykintne damy i panowie z towarzysztwa, oglądające apaszów. Jeden drugiemu nie przeszkadza. Przygodny pieśniarz z publiczności, dobrze podпиты, śpiewa tej treści piosenkę brukowe, że szczęśliwy kto ich nie rozumie. Atmo-

sfera ma być wesółą, a jest raczej ponurą.

W jednym z kątów widzi się zawsze tę samą warjatkę, przemierzającą kolorowe szmaty. Legenda lokalna twierdzi, że jest to jedna z dawnych gwiazd Paryża.

* * *

Polityczny dowcip znajduje swój wyraz w małych, ale znanych lokalach Montmartre’u o „swojskich” nazwach, jak np. „Giotka Kitakyna” albo inny „Wściekła krowa” (la vache enragee). Tam dowcip płaci się często burdą z przeciwnikiem partyjnym — ale kończy się na wymianie uścisków dłoni, jak przystoi francuzom wszędzie i zawsze. Na tymże Montmartrze, niedaleko kościoła Sacre Coeur — kryje się w małej chałupce „Zręczny królik”. Gospodarz „Królika” jest też twórcą piosenek, sławnych na Paryżu i wygląda zewnętrznie, z swą długą, białą brodą i wysoką czapą, na Tołstoja.

Paryż kocha się w jego piosenkach, a ten 70-letni starzec z taką werwą gra na swej gitarze i spogląda ku damom — że młodzi piosenkarze błędą przy nim. Poeci deklamują swe utwory i znajdują publiczność w „Króliku” czują jak struna, wierną jak echo — Publiczność przyjmuje udział czynny — jest aktorem zarazem.

Inteligencja, artyści dają tam sobie rendez-vous. W tumanach dymu zaledwie odróżnia się sprzęty izby o drewnianej powale.

A o krok, w Sacre Coeur całą noc widać światło poprzez witraże. Kobietom od 10-jej wieczór wstęp do kościoła wzbroniony.

Ale tej samej nocy, gdy Paryż huczy od zabaw — setki mężczyzn spędzają noc tę na modlitwach adoracyjnych w Sacre Coeur.

Zjawiska w życiu są równoległe, a tym samym bez punktu styczności.

Eugenja Markowa.

Wyprawa Sven Hedina

Wieści z serca Azji. — Obserwacje meteorologiczne. — Cele ekspedycji zostały osiągnięte

Obawy, jakie w ostatnich czasach wylaniały się odnośnie losu Sven Hedina i jego wielkiej ekspedycji w głąb Azji Centralnej, okazały się, jak wynika z najświeższych informacji, bezpodstawnymi.

Dzienniki sztokholmskie donoszą, że niedawno do Szwecji nadeszły cały szereg listów od uczestników wyprawy. Listy te pisane są na terytorjum Etsin-Gol w pobliżu jeziora Gaszun Norn.

Według nadesłanych informacji naukowe rezultaty ekspedycji przewyższyły wszelkie oczekiwania.

Stan zdrowia uczestników wyprawy nie przedstawia nic do życzenia.

W dniu 8 listopada wyprawa ruszyła w kierunku zachodnim od jeziora Gaszun Nor. Najbliższym celem było miasteczko Hami w prowincji Sikuang.

Ekspedycja rozdzieliła się na 3 grupy. Pierwsza grupa miała w przeciągu 20 dni dotrzeć do Hami najprostrzą drogą. Druga grupa miała odbyć tę drogę, czyniąc łuk ku północy i dopiero po 60 dniach przybyć do celu podróży. Główna karawana pod kierownictwem samego Sven Hedina miała się skierować na Południe, aby po 40-tu dniach znaleźć się w Hami.

Pierwsza grupa znalazła się w Hami w oznaczonym czasie. Przybyła tam również druga grupa, tylko Sven Hedin z resztą ekspedycji zatrzymał się w odległości 25 szwedzkich mil na wschód od Hami.

Powody tej zwłoki nie są do tychczas znane. Istnieje przypuszczenie, że albo wielbłądy z powodu braku wody nie mogły postępować dalej, albo też ktoś z uczestników ekspedycji zachorował.

Wątpliwą jest rzeczą, aby grupę Sven Hedina zatrzymały odkrycia naukowe, ponieważ ostra

zima uniemożliwia wszelkie w tym kierunku prace wykopaliskowe.

Celem ekspedycji jest urządzenie w różnych punktach Azji Centralnej stałych stacji dla badań naukowych, głównie zaś dla obserwacji meteorologicznych. Pierwszą taką stację zainstalowano nad jeziorem Gaszun.

Stacją tą kierują Szwed Söderbom wraz z niemieckim majorem Zimmermannem i pewnym chińskim studentem.

Dalej mają być za zgodą gubernatora prowincji Sikijang utworzone stacje obserwacyjne w Hami i w Urumczy.

Dalej przewidziane jest urządzenie takiej stacji nad rzeką Chotan Daria, na tem samem miejscu, gdzie w r. 1895 po uciążliwym marszu przez pustynię, który kosztował cały szereg uczestników ówczesnej wyprawy Sven Hedina życie, znaleziono nareszcie wodę.

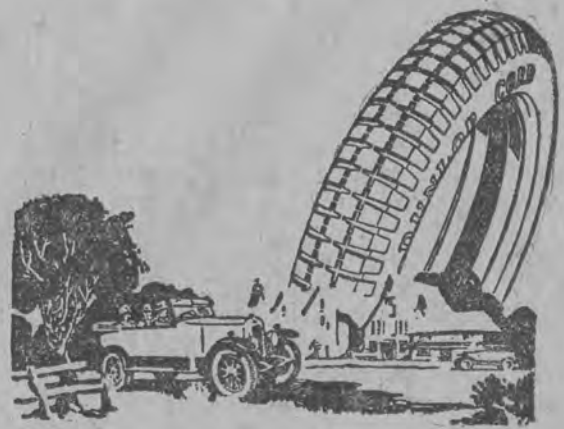
Dwaj szwedzcy uczeni dr. Norin i dr. Bergmann mają urządzać własną swoją stację w okolicy Lop-Nor, celem przeprowadzania tam geologicznych i archeologicznych studjów.

Dr. Bergmann poczynił cały szereg cennych odkryć z epoki neolitycznej.

Niektórzy członkowie ekspedycji zanotowali cały szereg ważnych obserwacji meteorologicznych Sven Hedin rysuje dokładną mapę przebytych terenów.

Inny z uczestników wyprawy dr. Hummel przeprowadził prace zoologiczne, botaniczne i antropometryczne. Już obecnie po pierwszym etapie podróży ekspedycja może się pochlubić bogatym plonem naukowym. Pierwotnie zakreślone cele wyprawy zostały szczęśliwie zrealizowane, pomimo że przeprowadzenie tych planów z powodu nieoczekiwanych przeszkód zajęło więcej czasu, aniżeli pierwotnie obliczano

DUNLOP





Ostatnie 2 dni.

!! Największe europejskie arcydzieło !!

Koncert gry potentatów ekranu
w obrazie p. t.:

Zona Faraona w nowym literackim opracowaniu. Aktów 10.

W rolach głównych: **Emil Jannings, Harry Liedtke, Lidja Salmonowa, Dagny Servaes, Paweł Wegener i Basserman.**

Aktywność wulkanu

na greckiej wyspie Santorin

Ateny, 8 lutego.

Prócz głównego krateru zaczął dnia 2 b. m. działać także, od setek lat nieczynny krater Kament Fouquet, dymiąc od czasu do czasu, z czem połączone są chwilowe jeszcze bardzo słabe trzęsienia ziemi. Oczekuje się w przyszłych dniach większych wybuchów, wyrzutów kamieni i wylewów lawy. Profesor uniwersytetu ateńskiego, Cekkoris, któremu rząd ateński powierzył badanie tych objawów, przedsięwziął w tych dniach wyprawę do wnętrza górnego krateru i przeprowadził tam niektóre pomiary. Pod czas kiedy występujące z krateru gazy posiadają temperaturę 370 C., jest górna część krateru wypełniona powietrzem o temperaturze 200 stopni, która nawet w głębokości 100 mtr. spada na 90 C. Z tego wnioskują geolodzy, że działalność tego wulkanu ma jedynie charakter lokalny i nie jest związana z wybuchami innych wulkanów.

innego. Mówię ci: rzuc twój dan cing, miej dziecko i zbieraj pieniądze na stare lata. A teraz pójdę po nasze klucze: dla ciebie i dla mnie...

Czy pod wpływem tej przemowy, czy może czegoś jeszcze innego, lecz nasza biedulka przestała płakać i uspokoiła się. Siedziała już tylko bardzo smutna i zamyślona, gdy jej dobra i pocztwa przyjaciółka powróciła z kluczami. Potem obie cichutko wyszły, nie oglądając się za siebie. Otułone w swe modne, krótkie futerka ruszyły przed siebie krokiem prosto do domu. Szły pechotą, żeby zaoszczędzić na dorożce, bo tramwaje jeszcze nie kursowały. Spieszyły się też bardzo, bo mroź dobrze je szczyptał w ledwo odkryte przezroczyście pończoszka-mi nogi, które u dołu tonęły w ogromnych śniegowcach, a dorożko u góry, wysoko nad kolanami, ochronione nieco były powiewną materią jaskrawej sukienki, wylaniając się z pod zimowej zarzutki balowej. Spotykaną z rzadka przechodnie ciekawie się im przyglądali, stereotypowo mierząc wzrokiem odległość między trotuarem a owym rąbkim sukni. Zdążając do kościoła na wczesną mszę św. jakaś nabożna babinka aż zamruczała pod nosem na ich widok. Mijający je dwaj panowie w dorożce obrócili się parokrotnie w ich stronę. Zmarznięty policjant obojętnie rzucił za nimi okiem...

Tylko nikomu do głowy nie przyszło, że jedna z tych kobiet myślała z obawą o tem, że spóźni się do swego malca, a że druga była bohaterką tragedii reductowej i, szła ze złamanym sercem, ale pogodzona z losem. Bo takie biedulki zawsze się ostatecznie ze swym przyznaniem go dza: od tego są też biedulkami.

Haifa -- przyszłym portem wschodu

Szybki rozwój miasta. -- Nowe połączenie kolejowe. -- Znaczenie Haify dla handlu z Polską (Specjalna służba informacyjna "Głosu Polskiego")

Haifa jest obecnie ruchliwym miastem portowym, liczącym 35 tysięcy mieszkańców, przyczem rozwój jej datuje się dopiero od objęcia mandatu nad Palestyną przez Anglię i ożywionej emigracji żydowskiej, kilkanaście lat przed wojną było tam zaledwie 8 tysięcy mieszkańców.

Rozwój Haify przypisać należy jej korzystnemu położeniu geograficznemu, dogodnej sytuacji dla stworzenia portu i dobrym połączeniom z hinterlandem.

Drogami kolejowymi Haifa połączona jest z Damaszkiem i Transjordanią, z Kairem i ze środkowymi dzielnicami Palestyny (Nablus), pozatem zaś istnieją ważne połączenia automobilowe z Bagdadem i szereg innych dróg automobilowych do ważniejszych miast Palestyny i Syrii.

Z pośród projektowanych nowych połączeń kolejowych wymienić należy linię Haifa-Bagdad-Mossul, idącą przez terytorja zależne od Anglii, a z ominięciem mandatu francuskiego, oraz kolej Haifa-Beyruth.

Długość linii do Bagdadu wynosić ma 1000 km., budowa trwać będzie 3 lata, odległość Haifa - Beyruth wynosi 130 km.

Do rozwoju miasta przyczynia się również powstawanie przemysłu, a mianowicie istnieją już tam fabryki cementu, oliwy, mydła, młyn, elektrownia i urządzenia pomniejszych. Czynnikiem hamującym jest brak należytych urządzeń portowych, co odczuwa ujemnie zarówno miasto, jak cały rynek palestyński.

Obecnie budowa portu prowadzona będzie z dużą intensywnością, ze względu na poważne znaczenie przypisywane w tej sprawie przez Anglię, widzącą w Haifie jedną ze swych bram wypadowych na Bliski i Środkowy Wschód, z ostatniej pożyczki palestyńskiej przeznaczono na ten cel 1 milion funtów, t. j. prawie 25 proc. Projekty budowy portu opracowane zostały przez fachowców angielskich, którzy ustalili miejsce oddalone nieco od portu obecnego i dogodniejsze z nawigacyjnego punktu widzenia. Budowa, wraz z ustawieniem urządzeń technicznych zupełnie nowoczesnych trwać ma 2-3 lata, przyczem znajdzie przy niej zatrudnienie około 2 tysięcy robotników, co przyczyni się do osłabienia bezrobocia.

Haifa ma się stać nie tylko największym portem handlowym na wschodnim wybrzeżu m. Śródziemnego, lecz również portem naftowym dla Mossulu, w związku z czem pozostaje energicznie lansowany projekt zbudowania rurociągu i portowych rezerwarów naftowych. Zaznaczyć należy, że budowa rurociągu zmieniłaby, z gruntu warunki konkurencyjne nafty mosulskiej.

Uwagi powyższe wykazują, że

Haifa ma wszelkie warunki, aby stać się z czasem pomostem tranzytowym pomiędzy Europą i krajami Lewantu, co uzależnione jest w pierwszym rzędzie od rozwoju jej portu. Podkreślić należy, że również stale ożywiające się stosunki handlowe polsko-palestyńskie w razie rozbudowania portu byłyby znacznie ułatwione, gdyż jedną z najpoważniejszych trudności w tym względzie są obecnie niekorzystne warunki transportowe.

Przestępczość w Rosji sowieckiej
Mordercami są w lwiej części mężczyźni

Przy sowieckim komisariacie spraw wewnętrznych istnieje specjalna sekcja, której działalność polega na stałym badaniu przestępczości wśród ludności rosyjskiej. W tych właśnie dniach z inicjatywy tej sekcji wybitny krymolog prof. Lubliński wygłosił w Moskwie ciekawy odczyt na temat rozwoju przestępczości w ZSSR.

Profesor Lubliński stwierdził przedewszystkiem, że pomimo, iż kobiety stanowią zaledwie 5.9 proc. ogólnej ilości więźniów kryminalnych, przestępczość wśród kobiet rosyjskich wzrosła po wojnie i rewolucji bardzo znacznie.

Na podstawie przeprowadzonej w więzieniach rosyjskich statystyki, zdolano ustalić, że 26 proc. odsiadujących swą karę mężczyzn i 31 proc. kobiet rekrutuje się z pośród recydywistów.

Z poszczególnych rodzajów przestępstw na szczególną uwagę zasługują morderstwa. W roku 1924 odsiadywało karę w więzieniach rosyjskich 9150 osób za usiłowanie zabójstwa, a łącznie z przestępcami, którzy dokonali

zabójstwa podczas bójki, ilość więzionych morderców wynosiła 10.000 osób. Mordercy rekrutują się głównie z pośród mężczyzn (92 proc.). Najwięcej morderstw dokonano w osadach wiejskich.

W dziedzinie przestępstw seksualnych wdrożono w roku 1925 śledztwo przeciwko 8180 osobom, oskarżonym o zgwałcenie. W roku 1926 w ciągu pierwszych 6 miesięcy zanotowano ponad 4000 wypadków gwałtu. Największa ilość zgwałceń przypada latem na miesiąc maj i czerwiec, a zimą na — styczeń. Przestępstwa na tle seksualnym popełniane są prawie wyłącznie przez osoby młodsze, głównie w wieku od 16 — 25 lat. Za popieranie nierządu (stręczycielstwo) aresztowano 20 razy więcej kobiet, jak mężczyzn, przyczem 91 proc. aresztowanych rekrutowało się z pośród recydywistek.

Kategoria przestępstw znanych pod nazwą "chuligaństwa", stanowiąca 17.9 proc. ogólnej ilości przestępstw, reprezentowana jest natomiast prawie wyłącznie przez mężczyzn.



"BLASKOLIN"?

Od dawna starano się znaleźć środek, któryby nadawał mydłu poza jego zwykłymi własnościami usuwania brudu, zdolność rozpuszczalną. Wszelkie w tym kierunku robione próby przez dodawanie do mydła terpentyny, benzyny, benzolu, trichloru itp. nie dawały pożądaných rezultatów. Wszystkie wyżej wymienione substancje ułatwiały się bardzo prędko, przez co mydło traciło zdolność rozpuszczania tłuszczów.

Dopiero nowy wynalazek, oparty na ostatnich zdobyczkach nauki, dał możliwość otrzymania stałego połączenia mydła z pewnymi składnikami benzolowemi. Mydło to (zastrzeżone w Urzędzie patentowym nr. 7954) nazwaliśmy

"BLASKOLINEM"

"BLASKOLIN" łączy w sobie wszystkie zalety najlepszego mydła z czyszczącymi własnościami benzyny. "BLASKOLIN" pierze i czyści najbardziej zatuszczone tkaniny i bieliznę.

"BLASKOLIN" pierze i czyści najdelikatniejsze materiały wełniane, bawełniane i jedwabne białe i kolorowe bez żadnego uszkodzenia tkaniny i koloru.

"BLASKOLIN" posiada specyficzny zapach rozpuszczalników, wchodzących w jego skład; zapach ten jednak nie dzieli się wcale pranyim tkaninom.

"BLASKOLIN" jest najoszczędniejszem mydłem, 1/2 funta Blaskolinu zastępuje 1 funt najlepszego mydła. W wypadkach bardzo zatuszczonej bielizny należy ją namoczyć w gęstych mydlinach Blaskolinu nazajutrz pręprać zwykłym sposobem mydłem Blaskolin. Kto raz spróbuje mydła Blaskolinu, zarzuci na zawsze wszelkie inne środki do prania!

Wiekopolska Wytwórnia Chemiczna
"BLASKOLIN"
Spółka Akcyjna

Poznań Aleje Marcinkowskiego 5
Przedstawiciel: **ORDON**,
Łódź, Lipowa 47.

Nieemancypowane damy perskie



roszą na twarzach woale aż do ziemi.

Król Dancinów

(Mężczyzna, któremu się płaci)

Anni Ondra i Bruno Kastner

w rolach głównych

???

Opieka socjalna w Rosji

W Leningradzie odbyła się ostatnio konferencja w celu podniesienia bezpieczeństwa robotników fabrycznych. Stwierdzono, że głównym powodem częstych niebezpiecznych wypadków jest zły stan maszyn, głównie kotłów parowych, i nieostrożność samych robotników. Postanowiono postarać się o wprowadzenie nowych kotłów i o odpowiednie pouczenie robotników o grożącym im niebezpieczeństwie.



DLA PIĘKNYCH PANI

Elegancko ubrany pan

Na szczęście ostatnio jest coraz więcej mężczyzn, którzy wiedzą, iż na wizyte i na bale należy nosić odpowiednie ubranie.

Przytem wcale nie jest tak trudno ubierać się odpowiednio, o ile chce się tylko poświęcić temu trochę uwagi.

Na niespecjalne odświętne okazje najpraktyczniejsze jest ubranie „skombinowane“. Składa się ono z czarnej marynarki, jednorzędowej, na trzy guziki, z których zapina się tylko środkowy, z zaznaczeniem stanu i głębszym

Powrót do kobiecości

Rok 1928 przynosi radykalną zmianę: powrót do kobiecych kształtów w dawnym, przedwojennym rozumieniu. Sylwetka kobieca zmienia się zasadniczo. Przeszają już być modne kobiety szczupłe, sztucznie wężowe, wąskie, nużące jednostajnością swych chłopcących figur i chłopcących fryzur, wracają zaś do łask kobiety o normalnie rozwiniętych kształtach. Rzecz prosta, że w ciągu kilku dni nie mogą wszystkie panie nagle utyć, chłopczyce więc pozostaną chłopczycami przez czas dłuższy, w każdym razie jednak przestaną się gwałtownie ochudzać, ważyć co drugi dzień i odmawiać sobie heroicznie czekolady i ciastek.

Powrócą dawne leniwe, a tak miłe nawyki — kakao w łóżku, odpoczynek po obiedzie, zapomni się o skromnych śniadankach, składających się z herbaty i sucharka.

I tego oczywiście nie można doprowadzać do przesady, zdrowa, smukła, wysportowana kobieta zawsze będzie „modna“, kultywowanie jednak chudości sztucznie, w sposób, wyniszczający organizm, jest absurdem.

Fakt faktem, że w związku z tem, zmieniła się i linja sukien, która nie jest już tak gładka i równa, jak za lat ubiegłych. Tedy najulubieńszym fasonem balowym i wieczorowym są krynoliny i półkrynolinki, zawsze bardzo awantażowne.

Krynoliny długie pokrywające nogi, krynoliny ciężkie od góry, przezroczyście od kolan do dołu i krynolinki króciutkie dla tych, co nie chcą zrezygnować z ukazania pięknej nóżki. Wszystko to bardzo błyszczące, mieniące się różnymi barwami, złotem i srebrem. Do sukien w jednym kolorze prawie obowiązującym — przybraniem są sztrazy — tak niemal, jak ongiś perły, dziś tak wykleśte, że nie nosi się nawet prawdziwych. Suknie wbrew przewidywaniom, nie są dłuższe — wydłużony jest tylko jeden bok, silnie sfalowany i zwisający nakształt trenu. Poza tem suknie są znacznie szersze i coraz bardziej wypracowane w szczegółach.

Tualety balowe i wieczorowe z przodu wycięte są bardzo mało, zato z tyłu w bardzo głęboki szpic, lub owal. Suknie wizytowe nie mają wcale, lub prawie wcale wycięcia, skromniejsze zapięte są pod szyję, lub związane pod szyją kokardą tego koloru, co suknia. Mięta naturalna prostota sukienek kroju koszulkowego. Modę dzisiejszą cechuje również szlachetna, prostota kroju, z dodaniem różnych pozornie mało znaczących, a jednak wykwinnych szczegółów.

Kobieta nie zawsze chce już być chłopczycą — i moda jest najlepszym tego dążenia odbiciem.

wycięciem. Brzegi marynarki są zlekka zaokrąglone, rękawy zaś są ozdobione czterema małymi guziczkami. Kamizelka czarna jest jednorzędowa, a biała lub ja-

sna (szara, beige, srebrna) — dwurzędowa. Spodnie proste i dość szerokie, lecz co do szerokości należy się wystrzegać przesady. Do tego stroju odpowiedni

jest sztywny, pojedynczy kołnierzyk i muszka.

Obok spodni w paski noszone są chętnie spodnie w kratki.

Konkurencją dla tego ubrania

jest znów wchodzący w modę żakiet, zapięty na jeden guzik po dwójny. Posiada on bardzo głębokie wycięcie, tak że widać z niego odświeżną biel bielizny. Kamizelka do żaketu winna być jednorzędowa, zapięta na 5 guzików. Spodnie bez mankietów, o linii prostej. Do sztywnych pojedynczych kołnierzyków noszony jest chętnie, miast muszki, plastron. Do żaketu nosi się dotychczas czarna kamizelka. Być może, że wkrótce dążenie do zmiany, sprówadzi znów na pierwszy plan modę białych kamizelek. Prawdopodobnie nastąpi to dopiero w przyszłym sezonie.

Najbardziej ulubionym ubraniem wieczorowym jest smoking. Nie należy sądzić, że smoking może zastąpić frak, — frak bezsprzecznie nadal jest królem wszelkich strojów męskich. Należy sobie życzyć, aby frak stał się znów konieczny przy okazjach oficjalnych, ponieważ jest on bezwzględnie najładniejszy i najelegantszy. Jednak należy stwierdzić, że obecnie w życiu towarzyskim smoking jest prawie jego całkowitym zastępcą. Smoking jest zawsze jednorzędowy, zapięty na dwa, lub na jeden guzik. W pasie jest lekko wcięty, ma szerokie ramiona i bardzo szerokie, wypukło prasowane i nieco zaokrąglone wyłogi. Wyłogi obecnie robione są z bardzo błyszczącego jedwabiu. Spodnie proste, z galonem lub bez; kamizelka czarna, sztywny, pojedynczy kołnierzyk i muszka; tylko, broń Boże, nie biała. (w)



Modne suknie wieczorowe

Czy posiadamy obecnie ściśle określone granice co do modnych sukien balowych i wieczorowych? Czy właściwie nie jest modne wszystko: suknie wąskie, szerokie, proste i skomplikowane?

Mimo to istnieją w tych sukniach pewne nieubiegane przepisy

pani mody; np. wielka prostota talji, całkowity brak rękawów, nierównomiernie ułożone spódniczki — o ile nie chodzi o suknię stylową, w której ta nierówność przeciwstawiałaby się stylowi. Poza tem reszta pozostawiona jest osobistemu gustowi kobiety. W

ten sposób powstaje różnorodny, niezwykle wdzięczny obraz.

Na naszych rysunkach widzimy kilka eleganckich sukien wieczorowych. Naturalnie w bieżącym sezonie zimowym moda przynosi już mało nowości. Nowości i niespodzianki chowa sobie pani mo-

da na sezon wiosenny i na przejście z sezonu zimowego do wiosennego. Lecz sukienki, które widzą przed sobą na ilustracji nasze miłe czytelniczki, wyróżniają się specjalnie ładną linią i tworzą gustowne całości.

Suknia pierwsza (a) jest przeznaczona dla wysmukłych, wysokich kobiet. Można na nią użyć jedwabiu lub velour-chiffonu; materiał drapuje się lekko i zręcznie na smukłej figurze, — z przodu materiał tworzy wydłużony żąb, który w górę, mniej więcej na wysokości pasa, podtrzymuje błyszcząca kłanra; haft tworzą również błyszczące kamyki.

Następnym modelem (b) jest suknia stylowa z czarnej tafty, z białymi aplikacjami z tego samego rodzaju materiału. Z białej tafty zrobione są również kwiaty, zdobiące suknię.

Następna suknia (c) wyróżnia się specjalnie pięknym haftem, wykonanym z kilku delikatnych odcieni.

Ostatni model na naszym rysunku (d) odznacza się piękną linią. Suknia ta zrobiona jest z miękiego jedwabiu, w prześlicznym czerwonym kolorze; w tym cieniu również utrzymane są zdobiące ją strusie pióra. Spódniczka w pasie mocno przylegająca, rozszerza się kłoszowo ku dołowi.

(w)



Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

s. † p.

Bolesław Neugebauer

Prezes naszego Związku

o którym pamięć na zawsze zachowamy.

Cześć Jego popiołom!

Związek Kupców Materiałów Opałowych i Budowlanych w Łodzi.

Dzisiaj o godz. 12-ej min. 30, jako w rocznicę śmierci

B. P.

Leony Poznańskiej

odbędzie się w synagodze szpitala t. m. Poznańskich nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Zarząd Szpitala Starozakonnych
fund. małż. Poznańskich w Łodzi.

Tragiczny pożar przedzalni

Fatalny stan bezpieczeństwa ogniowego

Właściciel fabryki pociągnięty do odpowiedzialności sądowej

Onegdaj o godzinie 11 min. 25 wybuchł w naszym mieście fatalny w skutkach pożar fabryczny, który pociągnął za sobą w rezultacie dwie ofiary w ludziach.

Katastrofa ta miała miejsce w przedzalni, należącej do Izaka Bergera, przy ul. Łomżyńskiej 20, mieszczącej się na parterze dwupiętrowego budynku fabrycznego, stanowiącego własność tegoż Bergera. Ogień oraz gęste kłęby dymu, wydobywające się z okien parterowego lokalu, spowodowały kilku robotników, którzy przybyli pracować na trzecią zmianę. Nie tracąc czasu zaalarmowali administrację fabryki, która skomunikowała się natychmiast ze strażą ogniową.

W międzyczasie dowiedzieli się o pożarze robotnicy, pracujący na górnych piętrach, którzy w panicznej obawie o życie rzucili się do ucieczki. Sytuacja była jednak bardzo groźna, gdyż drzwi do wyjścia prowadziły przez płonąca na parterze przedzalnię. Rozszalały żywioł zataczał coraz szersze kręgi, zieleń zagładą i zniszczeniem; i gdy garstka robotników wydostała się na dziedziniec fabryczny, oddział przedzalni i kilka szarpaczy przedstawiały już morze ognia.

Tymczasem nadjechało na miejsce pożaru kilka oddziałów straży ogniowej, które wszczęły akcję ratowniczą pod kierunkiem komendanta dr. Grohmana. Ze względu na szybkie rozprzestrzenienie się żywiołu pierwszym zadaniem straży było izolowanie sąsiednich pomieszczeń i górnych pięter. Nie było to jednak łatwą do wykonania rzeczą, jeśli zważyć, że w przedzalni paliła się silnym płomieniem w wielkiej ilości nagromadzona bawełna. Po usilnych zabiegach udało się mimo to straży opanować sytuację i powynosić ocalałą bawełnę.

Przy skutecznieniu tej czynności wyszła jednak na jaw strasza na rzecz. Otóż w miejscu, gdzie

pożar powstał, w zamkniętej sali, gdzie znajdował się szarpacz, przebywało do ostatniej chwili dwóch robotników: Gotlieb Wentland i Andrzej Kwaśniewski. Szarpacz, przy którym pracowali zapalił się nagle od wytworzonej wskutek tarcia iskry. W jednej chwili ogień objął bawełnę, zaś powstały gryzący dym piekielnie dusił obu nieszczęśliwych, uniemożliwiając ucieczkę. Kwaśniewski miał ku drzwiom rzucił się do zakratowanego okna i ręką wybił szybę. Płomienie, które buchnęły ku oknu, poparzyły robotnika. Ten, wijąc się w okropnych bólach, dopiero teraz skierował się do drzwi, skąd silnie poparzony wydostał się na podwórze.

Gotlieb Wentland, najwidoczniej w czasie ucieczki potknął się o maszynę i upadł na ziemię. Gdy strażacy z narażeniem życia dostali się do wnętrza, Wentland nie dawał już znaków życia. Najwidoczniej został uduszony dymem.

Pożar ugaszono o godzinie 12,30 w nocy. Ostatni oddział straży odjechał jednak do koszar dopiero o 4 rano.

Do ofiar pożaru zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarza straży dr. Schichta, oraz sanitariuszki szpitala wojskowego.

Śmiertelnie ранego Kwaśniewskiego przewieziono do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej, zaś przy trupie Wentlanda postawiono posterunek aż do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Straty spowodowane pożarem wynoszą nie więcej, jak kilka tysięcy złotych.

Na miejscu pożaru był nadkomisarz Weyer, komisarz rządu Strzeziński, insp. Niedzielski, prok. Schmidt.

4 rewiry bezpieczeństwa pożarowego

Dowiadujemy się, że wojewoda Jaszczolt, zarządził wczoraj, w związku z wydanym przezeń uprzednio poleceniem, zorganizowaną komisję bezpieczeństwa pożarowego w Łodzi, aby magistrat i odnośne czynniki natychmiast uruchomiły te komisje.

Wiadomo już, że według projektu, miasto zostanie podzielone na 4 rewiry, zaś w skład komisji wejdą siły fachowe, a więc przedstawiciele straży, budowniczy, oraz władz administracyjnych i policji. (d)

W związku z tragicznymi skutkami pożaru udała się wczoraj na miejsce pożaru specjalna komisja, celem dokonania lustracji stanu bezpieczeństwa pożarowego fabryki

Komisję utworzono na skutek zarządzenia wojewody Jaszczolta, który dowiedziawszy się o tragicznym wypadku, zarządził komisyjne zbadanie jego istotnej przyczyny.

W skład komisji weszli, jako przewodniczący naczelnik wydziału administracyjnego województwa p. Dychdalewicz, komisarz rządu Strzeziński, komendant policji na m. Łódź insp. Niedzielski, dr. Grohman, z ramienia województwa inż. inż. Woźnicki i Piasecki, przedstawiciel magistratu inż. Berliner, inspektor pracy i dr. Lewy.

Komisja zbadała skrupulatnie całą fabrykę i stwierdziła fatalny jej stan pod względem bezpieczeństwa pożarowego i sanitarnym. Ustalono, że pożar nastąpił w przedzalni na skutek krótkiego spięcia. Komisja spisała odnośny protokół oględzin, w którym wskazała konieczność natychmiastowego zamknięcia fabryki i przywołania jej właściciela do niezwłocznego uporządkowania takowej.

Protokół został przedłożony powojodzie do decyzji. Właściciel fabryki Berger został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za spowodowanie tragicznego wypadku.

Ta sama komisja stwierdziła przy ul. Łomżyńskiej 13 straszną woń, wydzielającą się z fabryki chemicznej Łęskiego. Właścicielowi jej polecono natychmiastowe doprowadzenie do porządku fabryki, zaś protokół przedłożono wojewodzie Jaszczoltowi.

D.

W dniu 11 lutego b. r. zmarł w Warszawie

s. † p.

Stanisław Łaziński

p. o. dyrektora i wieloletni polonista gimn. hum. B. Brauna.

W zmarłym tracimy najukochańszego kolegę i najserdeczniejszego przyjaciela.

Rada Pedagogiczna gimn. B. Brauna.

17-letni samobójca nie pozwolił się ratować

Straszny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym przy ulicy Rzgowskiej 59. W domu tym zamieszkuje wraz z rodzicami 17-letni Władysław Barucki, zatrudniony w charakterze praktykanta w jednej z aptek łódzkich.

Od dłuższego czasu chłopiec przejawiał oznaki silnego rozstroju nerwowego, którego przyczyna była rodzicom nieznaną. Odmawiał bowiem stale wyjaśnień. I oto wykradłszy z apteki, w której był zatrudniony większą dawkę nieznanego płynu trującego, w dniu wczorajszym popełnił zamach samobójczy. W o-

becności rodziców, którzy narazie nie zorientowali się w sytuacji. Dopiero, gdy wijąc się w strasznych bólach padł z płaczem na ziemię, zrozumieli co się stało. Zawezwano pogotowie, którego lekarz przystąpił do niesienia pomocy desperatowi, spotkał się jednak z gwałtownym oporem. Młodociany desperat nie pozwolił sobie przepłukać żołądka, ani przyjąć antidotum. Nie dał się również przewieźć do szpitala, wobec czego pozostawiony został na miejscu w stanie beznadziejnym. (p)

Surowe kary nakładane są na nieuczciwych abonentów elektrowni

Pracownicy elektrowni w dniu 6 grudnia r. ub. w mieszkaniu Dawida Abramczyka, zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 8, stwierdzili, że wymieniony zapomocą drutów ominął ogranicznik w ten sposób, że miał korzystać z dozwolonego obciążenia, za jakie zapłacił w elektrowni, palił dwa razy więcej.

Łódzkie towarzystwo elektryczne, sp. akc., sprawę p. Abramczyka skierowało do 5 komisariatu policji.

Przeprowadzone dochodzenie w zupełności ustaliło, że Abramczyk działał na szkodę elektrow-

ni. Pociągnięty do odpowiedzialności karnej, stanął w dniu 3 lutego r. b. przed sądem pokoju IX okręgu miasta Łodzi, oskarżony z mocy art. 581 K. K.

Przewód sądowy całkowicie ujawnił winę podsądnego, wobec czego Dawid Abramczyk został skazany na zapłacenie 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu, i na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie złotych 20.

Wyrok niniejszy winien być preostrogą dla niesumiennych abonentów elektrowni, jeśli tacy się jeszcze znajdują.

Wolne posady są do objęcia za pośrednictwem P. U. P. P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu.

W oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 4-ch rytmików, 1-go specjalistę dla wykonywania relifów do tapet, skóry i t. p., 2 sznurowadlarki, 4 skrzęarki na wełnę.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 6-ciu robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd w kraju.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 6-ciu robotników do wyrębu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery), 15 robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go mistrza studniarskiego, 6-ciu tapicerów do robót skórzanym t. j. wyrobu foteli klubowych, kanap i t. p., 1-go lakiernika tapicera automobilowego, który potrafi lakierować aparatem powietrznym, oraz emaljować na gorąco w różnych kolorach, 4-ch przedarzy na jutę wykwalifikowanych w swym zawodzie, 35 strażaków, 2-ch formierzy na maszyny rolnicze, 1-go majstra do wyrobu kleju, 8-miu lakierników do parowozów, 1-go kucharza do pasty na obuwie, smoły i t. p., 1-go narzędziarza specjalnie na precyzyjne sznyty i matryce, 1-go dozorcę do kopalni wana.



Wasz akumulator
winien być starannie dolegnowany.
Akumulatornia RADIO-LLOYD
Przejazd B, tel. 58-08,
sprawdza przed i po ładowaniu:
1 gęstość kwasu
2 poziom kwasu
3 stan elektrod
4 napięcie
i każdorazowo natłuszcza zaciski wazeliną. 1512-8

Rozwój miejskiej biblioteki publicznej W roku bieżącym przepowiadany jest cały szereg doniosłych inwestycji

W zamkniętej od dwóch tygodni miejskiej bibliotece publicznej przeprowadza się obecnie większe przeróbki budowlane w związku z rozszerzeniem lokalu. Dotychczas pomieszczenie biblioteki było za ciasne zarówno dla powiększającego się stale księgozbioru, jak również dla wielkiej liczby czytelników, z których nie wszyscy mogli dostać się do czytelnicy, bądź też zmuszeni byli wycisnąć godzinami na opróżnienie miejsc w czytelnicy.

To też władze wydziału oświaty i kultury bardzo energicznie zakrzętały się około sprawy rozszerzenia pomieszczeń biblioteki.

Obecny właściciel domu, w którym mieści się biblioteka, p. Tobolski, zaoferował na potrzeby biblioteki cały parter domu, również drugie i mozolne pertraktacje o czynsz zostały uwięzione zawarciem umowy na lat 10.

W ten więc sposób lokal biblioteki publicznej powiększy się podwójnie.

Celem dokonywanych obecnie przeróbek jest urządzenie drugiej sali wygodnej czytelnicy, przeznaczonej dla osób starszych, oraz powiększenie magazynów na książki.

Kancelaria, szatnia, pokój katalogowy będą przeniesione na parter, który będzie połączony z salami na I piętrze wewnętrznymi schodami. Wejście główne do biblioteki prowadzić będzie z parteru.

Prócz tego kierownictwo biblioteki zamierza utworzyć na dole specjalny gabinet do pracy naukowej z zasobną biblioteką dzieł bibliograficznych oraz dzieł cennych (głównie starych).

Dla wygody publiczności urządzony będzie mały bufet z herbatą i zakąskami.

Magazyny parterowe i magazyny na I piętrze połączone będą windą.

Łącznie z rozszerzającym się terenem pracy powiększona będzie liczba pracowników w bibliotece miejskiej do 14 osób.

Ze względu na to, iż w ciągu ostatnich 4 lat samorząd łódzki zmuszony był wprowadzić specjalne oszczędności, co się odbiło na rozwoju biblioteki, nowy ławnik wydziału oświaty i kultury, dr. S. Kopcziński, zgodził się na powięk-

szczenie budżetu biblioteki publicznej o 100 proc.

Z sumy tej spora część pójdzie na zwiększone zakupy książek podstawowych, nie tylko nowości, oraz na skompletowanie roczników czasopism. Bieżące wydawnictwa perjodyczne abonowane będą w liczbie około 100 tytułów.

W bieżącym roku biblioteka publiczna obchodzi 10 lecie swego istnienia. Z tej też racji magistrat m. Łodzi zamierza wydać specjalne wydawnictwo jubileuszowe, w którym będzie zobrazowany całokształt wysiłków społeczeństwa łódzkiego oraz gminy miejskiej nad powołaniem do życia, utrzymaniem i rozwojem tak potrzebnej w wielkim mieście placówki naukowej, jaką jest biblioteka publiczna.

Poniżej dajemy nieco cyfr, obrazujących działalność biblioteki publicznej w styczniu r. b. i świadczących o pomyślnym rozwoju tej instytucji oświatowej.

Ogólna frekwencja czytelników wynosiła 2848 osób, w tem 1719 mężczyzn i 1129 kobiet. Według zawodów, wśród czytelników było: 1304 uczniów, 371 studentów, 27 urzędników państwowych i komunalnych, 142 pracowników biurowych i handlowych, 66 nauczycielstwa, 47 zawodów wyzwolonych, 145 robotników i rzemieślników, 17 kupców i przemysłowców oraz 729 osób innych zawodów.

W okresie sprawozdawczym księgozbiór zawierał ogółem 17356 dzieł o 21840 tomach. Poczytność poszczególnych działów przedstawiała się następująco: krytyka literacka—2238, nauki społeczne—891, historia i geografia—835, przyroda i matematyka—609, filozofia—464, sztuki piękne—411, nauki stosowane—392, czasopisma z lat ubiegłych—261 i t. d. Ogółem przeczytano 6084 dzieł.

W obronie honoru List otwarty

W ubiegłą niedzielę, dnia 5 b. m. na wiecu, zwołanym przez towarzystwo „Lokator” w sali filharmonji, po przemówieniu moim, w którym ostro zaatakowałem kamieniczników za ich brutalność i bezwzględność przy uzyskaniu i wykonywaniu wyroków eksmisji, w czasie dyskusji, gdy na sali nie byłem obecny (będąc zajęty w pokoju sąsiednim nad ewent. poprawką do rezolucji) zabrała głos lokatorka Grosowa, która wskazując na ciężkie warunki mieszkaniowe w jakich się obecnie znajduje, wyraziła się iż mieszkając w roku 1923 w Pabjanicach została wyeksmitowana przez gospodynię Tornerową za moją wiedzą.

Ponieważ zarzut taki może rzucić na mnie jako na działacza społecznego cień powątpiewania w uczciwość mej pracy, niniejszym zmuszony jestem do udzielenia wyjaśnień w tej sprawie.

Nigdy właścicielem nieruchomości fabrycznej czy mieszkalnej ani w Pabjanicach ani w Łodzi nie byłem. Prawdą natomiast jest iż powodowany intencją udzielenia pomocy, oddałem w r. 1922 Grosowej wraz z mężem w lokalu fabrycznym własności Sukcesorów Tornera w Pabjanicach, gdzie prowadziłem dawniej farbarnię zarobkową, izbę mieszkalną w pomieszczeniu fabrycznym (gdzie dawniej znajdowała się duży waga podwórzowa) zupełnie bezpłatnie.

Gdy umowa moja z właścicielami fabryki ekspirowała, musiałem opróżnić nie tylko warsztat pracy, lecz zostałem przez właścicielkę Tornerową wyeksmitowany z mieszkania prywatnego na mocy wyroku sądu opatrzonego natychmiastowym rygorem. Zmuszony byłem podczas zimy, w lutym miesiącu, wyprowadzić się do Łodzi, gdzie przez 3 lata (aż do niedawna) mieszkalem jako sublokator.

Grosowa zaś na tej zasadzie, że nie była lokatorka, została wyeksmitowana o 6 miesięcy później, ponieważ sąd wykonał wyrok, który otrzymała właścicielka nieruchomości Tornerowa, zawiesił na 6 miesięcy.

A więc nieprawdą jest, że ze sprawą eksmisji Grosowej miałem coś wspólnego, a będąc sam wyeksmitowanym nie miałem ani prawa ani możności ingerować.

Co się tyczy pretensji męża Grosowej co do wypadku nieszczęśliwego, którego doznał w zabudowaniu fabrycznym sukcesorów H. Tornera jako woźnika farbarni, to pretensje te tembardziej nie dotyczą mnie osobiście, gdyż Gros, tak jak inni robotnicy, ubezpieczony był w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń we Lwowie, a na wysokość renty ma wpływ jedynie orzeczenie komisji lekarskiej która ustala jego zdolności

do pracy. Niestety Gros, jak tyżsiacie innych inwalidów, jest poszkodowany, ale winna temu jest dewaluacja marki 1923 roku, gdyż Zakład Ubezpieczeń określa przeciętny zarobek z dochodu za rok wstecz od wypadku, spadek zaś waluty, następnie zbyt niska ustalona ustawa waloryzacyjna, krzywdząca ludzi pracy, wszystkie renty inwalidów fabrycznych sprowadziła do zera. I właśnie o wyrównanie tych niesprawiedliwości jeszcze z lat „inflacji” należy walczyć tak, jak się walczy o dach nad głową, wyrównanie płac, minimum egzystencji i t. p.

Występując na wiecu Grosowa uczyniła to, będąc na usługach naszych przeciwników politycznych z prawicy — przeciw idzie akcja wyborcza i dlatego wszelka broń jest dopuszczalna, tymbardziej rzucanie niejasnych zarzutów przez ciemną kobietę, którą wobec niewyraźnych oszczerstw nie można nawet pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Gdyby zarzuty Grosów były choć w najmniejszym stopniu, w stosunku do mnie uzasadnione, miałiby czasu dosyć w ciągu tych kilku lat pretensje swe skierować na drogę sądową, a nie szantażować (biorąc cokolwiek odpowiedzialność za te słowa) lub denuncjując mnie politycznie w Pabjanicach za czasów rządów Chjeno-Piasta. Nie obawiałem się szantażu wówczas, tymbardziej dziś nie lękam się gróźb. Zbyt dobrze jestem znanym szerokim masom ze swej pracy społecznej.

Przewodniczący wiecu prezes Związków Lokatorskich w Polsce ob. Ławkowicz z Warszawy, nie znając tutejszych stosunków, nie zorientował się, że tu chodzi o „trik” wyborczy, a uważając, że zarzuty te są bezpodstawne, nie udzielił mi głosu do sprostowania, chcąc wiec zakończyć przyjęciem rezolucji.

Dzisiejszym listem przecinam sprawę tę w zarodku, a nie poczuwając się do kiedykolwiek wyrażonej komuś krzywdy, mam prawo bronić swego honoru społecznego i odnieść się do opinii publicznej — co też czynię za pośrednictwem Jego poczytnego pisma.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze i t. d.

Jan Haneman
Członek Zarządu T-wa „Lokator”.
Łódź, 11 lutego 1928 r.

Dr. med.

S. Niewiażski
specjalista z groz skorych, wene rycznych i moczopłciowych.
Piotrkowska 29-30
Biernacka 24. tel. 29-5

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. — Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI

Jutro

o godz. 8.30 wiecz.

Drugi i ostatni koncert

Bronisława

GIMPLA

Szczegóły w programach.

Wtorek, dnia 14 lutego
o g. 8.30 wiecz.

12-ty Abonamentowy

(Ostatni z II-go cyklu)

Koncert Mistrzowski

Światowej sławy

Kwartet Czeski

ONDŘIČKA

PROGRAM:

JOS. SUK: Kwartet smyczkowy B-dur op. 11.
W. A. MOZART: Kwartet smyczkowy D-dur.
DVORAK: Kwartet smyczkowy D-moll op. 34.

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 2-iej oraz od godz. 4-iej do 7-iej wiecz.

1000 zł. nagrody

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 b. m. dokonany został napad bandycki na współnika firmy A. Wajsborg i S-ka p. Rubinsztajna, któremu zrabowano teczke z pieniędzmi i weksłami.

W dniu wczorajszym na murach miasta ukazało się obwieszczenie urzędu śledczego, który wyznaczył 1.000 zł. nagrody za schwytanie lub wskazanie sprawców napadu.

Skazanie ławnika Kuka

Onegdaj przed sądem stanął p. ławnik Kuk, jako odpowiedzialny redaktor „Lódzkiej Volkszeitung” za artykuł zamieszczony w tem piśmie w dniu 8 b. m.

Oskarżony tłumaczył się, że artykuł ten był interpelacją do sejmiku i był poprzednio drukowany w innej gazecie, która konflikt nie uległa.

W rezultacie sąd skazał p. Kuka na 100 zł. grzywny, wobec czego skazany zgłosił apelację. (b)

Zamknięcie szkoły wobec choroby nauczycielki.

We wsi Władysławów, gm. Rogóżnia, pow. łęczyckiego do szkoły powszechnej (na 2 zmiany) uczęszczało do 100 dzieci.

W grudniu r. z. nauczycielka Paulina Tomczak zachorowała i wyjechała na leczenie się do Zakopanego.

Od czasu tego szkoła jest nieczynna, dzieci na wsi się demoralizują, a na podanie rodziców o przysłanie zastępczyni do dziś nie ma odpowiedzi.

Za pośrednictwem pisma naszego proszą gospodarze wsi o interwencję odpowiednich czynników. Nie można przecież pozabawić dzieci szkoły. Nauczycieli nie powinno nam braknąć.

Zydowski teatr rewjowo-kameralny „ARARAT”

Zachodnia 43.

Dzisiaj dwa przedstawienia

„Salem Alejkum”
Początek punkt, o 8-iej i 10-iej wiecz.

Lekarz-dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2 tel. 35-43
Gabinet czynny 10—1 i 3—7.

Na łódzkich ekranach.

„CZARY“.

„Najsprytniejszy złodziej świata“

Tem, czem był „Dzwonnik z Notre-dame“ lub „Upiór w operze“ wobec filmów salonowych, tem jest „Najsprytniejszy złodziej świata“ wobec filmów sensacyjnych.

Nawet Ameryka rzadko zdobywa się na zrealizowanie tak sensacyjnego, bogato wystawionego i o tak ciekawej treści filmu.

Akcja napięcia nie do pomysłenia, tempo porywające pełne grozy zjawiska i przejścia bohaterów, wszystko to, mistrzowsko zrealizowane przez wytwórnię „United“, stwarza wręcz niezrównane widowisko.

Realizacja „Najsprytniejszego złodzieja świata“ pochłonięła bazońskie sumy. Szczyt wytwórczości oraz wszystkie sensacje, w które ten film tak obfituje, stanowią pod względem pomysłowości i wykonania technicznego prawdziwą zagadkę tak dla publiczności, jak i dla reżyserów innych wytwórni kinematograficznych.

Rolę popisową odwarza Luciano Albertini, który w kołach sportowych, zupełnie słusznie zresztą uchodzi za najlepszego sportowca na świecie. Partnerką jego jest Elżbieta Pinajeff, najurodziwsza gwiazda ekranów.

Wszystko powyższe sprawi, że ten potężny i obrzywym nakładem pracy wykonany film napewno cieszyć się będzie niesłabnącym powodzeniem.

Spieszcie łodzianie i łodzianki

A więc już niedługo, bo w dn. 20 bm. spotkamy się wszyscy na Wielkiej Reducie Prasy w salach Filharmonji. Będzie to ostatnia noc karnawałowa, to też musimy ją uczcić godnie! Sala Filharmonji przemieni się w czarowny sen.

Łodzianki i Łodzianie! Czeka Was tysiące niespodzianek, przygotowanych przez najwybitniejsze siły artystyczne Kominogrodu! Na zwiska takie, jak Gorczyński, Jastrzębiec, Tatariewicz, Pilarski, Dąbrowa, Lubelski, Mackiewicz mówią same za siebie. Wszelkie znaki na niebie i na ziemi zapowiadają że Wielka Reduta Prasy będzie największą sensacją karnawału.

W mieście panuje ogromne poruszenie. Panie na gwałt zaopatrują się w kostiumy, każda bowiem pragnie otrzymać nagrodę. Również wśród panów panuje wielkie ożywienie. Każdy jest ciekaw, kto się okaże najsympatyczniejszym w Łodzi.

Zaproszenia oraz bilety w cenie zaledwie 8 złotych można otrzymać w lokalu syndykatu, Zachodnia 72 (Agencja Wschodnia) tel. 21-50 i 23-51 w godz. 9—2 i 6—8, w Miejskiej Galerji Sztuki oraz w księgarni L. Fiszer.

Pośpieszajcie panie i panowie, gdyż biletów i zaproszeń codziennie jest mniejsza ilość.

Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Pabjanicka 50), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczajska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu krążą po Łodzi nieznanymi osobnościami, zbierający ofiary rzekomo na inwalidów wojennych.

W związku z tem Zarząd Okręgowego Koła Zw. Inw. Wojen. R. P. w Łodzi, niniejszym ostrzega przed daniem ofiar, przycem konstatuje, że już od lat kilku nie uciekał się do ofiarności publicznej i nie upowazniał nikogo do zbierania ofiar na rzecz inwalidów wojennych.

ZARZĄD.

TEATR i MUZYKA

PREMIERY TEATRALNE

„Niewierna“ -- Komedja w 3 aktach Roberta Bracco



nych intencji, pisząc „Niewierna“. Nie chodziło mu ani o zagadnienie, ani o typy. Poprostu chciał pokazać, że mistrzowski dialog może z powodzeniem zastąpić inne elementy utworu scenicznego. A dialog „Niewiernej“ jest rzeczywiście ostatnim słowem sztuki pisarskiej. Tyle w nim jedności, świeżości, tyle barwy, aksamiitnej miękości i świetnych skrzyżowań ostrz wy mowy, że wyczerpuje on całkowicie zainteresowanie słuchacza i w zupełności pochłania uwagę widza, zasłaniając przed nim nawiązanie treści i nierealność postaci.

Mieczysława Cwiklińska jest mistrzynią dialogu. Każda jej „kwestja“ tchnie taką swobodą i naturalnością, jest pod względem akustycznym i harmonijnym tak starannie wykończona i posiada tak pełne brzmienie, że nie można się nie poddać urokowi jej talentu causeur'skiego.

Pp. Kwiatkowski i Ziemiński nie ułatwili swej partnerce życia. Ich zdaniom brak było właśnie tych niedomowień, które wskazyją, że druga osoba snuć będzie dalej niż pogawędki, lub odparuje zreżymie wymierzony cios. Ostre kontury zdań psują harmonję dialogu, który wymaga, aby nawet w stanowczości i oschłości był wdzięk i miękość. P. Ziemiński był najlepszy w akcie I, p. Kwiatkowski — 2-im.

Trzy akty „Niewiernej“ trwają na zegarku 55 minut. Trudno, wobec tego, zrozumieć, dlaczego premiera, której początek wyznaczono na godzinę 9, kończyła się po wpół do 12-jej? Po co te półgodzinne paazy po każdym 20-minutowym akcie? Piankowość i eteryczność tej drobnotki dialogowej traci przecież wskutek tych „solidnych“ antraktyw.

Was.

KONCERT SYMFONICZNY.

W niedzielę, dnia 19 b. m., przyjeżdża z Czechosłowacji świetny dyrygent Robert Manzer i dyrygować będzie łódzka orkiestra filharmoniczna. Jako solista wystąpi znany skrzypek Stanisław Frydberg. Program tego koncertu zapowiada: Webera Uwerturę do op. „Euryanta“, Karłowicza Rapsodję litewską, Beethovena VII symfonię oraz Karłowicza Koncert skrzypcowy.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 5 po południu „Najdroższa moja Peg“. Wieczorem oraz w dalszym ciągu jutro, we wtorek i we środę występy świetnej artystki teatru Narodowego Mieczysławy Cwiklińskiej w komedji włoskiej R. Bracco „Niewierna“. Dzisiejsze wieczorowe przedstawienie rozpocznie się wyjątkowo o godz. wpół do dziesiątej wieczorem.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 „Kredowe koło“ po raz 44.

WYSTĘPY MIECZYŚLAWA FRENKLA.

Dziś wieczorem oraz w dalszym ciągu jutro (wszystkie bilety na jutro sprzedane), we wtorek i we środę występy mistrza - jubilata Mieczysława Frenkla w wybornej komedji - krotkochwili Michała Bałuckiego „Grube ryby“. Dziś początek o godz. 8 min. 30, jutro (poniedziałek) o godz. 7,30, we wtorek i we środę o g. 8,30.

JUBILEUSZ W TEATRZE MIEJSKIM

Przygotowania do jubileuszu Antoniny Dunajewskiej są w pełnym toku. Próby z „Moralności pani Dulskiej“ pod kierunkiem K. Tatariewiczza zapowiadają świetne widowiska. Święto jubileuszu cenionej artystki nada wieczorowi charakter uroczysty.

DZISIEJSZY PORANEK SYMFONICZNY.

Na dzisiejszym poranku symfonicznym wystąpią dwie wybitne siły artystyczne, a mianowicie: Jerzy Bojanowski, dyrygent opery lwowskiej, który poprowadzi Karłowicza „Odwieczne pieśni“ oraz IV symfonię Beethovena, oraz jako solista wystąpi zaszczytnie odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie międzynarodowym w Genewie pianista Claudio Arrau, który z towarzyszeniem orkiestry filharmonicznej wykona koncert fortepianowy Liszta A-dur. Ceny biletów popularne, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł. Początek punktualnie o godz. 12 w południe.

JUTRZEJSZY KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA.

Jutro, w poniedziałek, odbędzie się zapowiedziany drugi i ostatni występ skrzypka Bronisława Gimpla, który był tak entuzjastycznie przyjmowany na pierwszym swoim recitalu skrzypcowym. Na program jutrzejszego koncertu artysta wybrał następujące utwory: La Folla Corelli. Koncert skrzypcowy Goldmarka, Melodia hebrajska Achrona, Kol Nidrei Brucha, Sonatina Paganiniego, Introdukcja i Tarantella Sarasatego oraz Zigeunerweisen Sarasatego. Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie. Początek koncertu o godz. 8,30 wiecz.

KWARTET CZESKI ONDRICKA.

Jak już podaliśmy, we wtorek, dnia 14 b. m. odbędzie się występ słynnego czeskiego kwartetu Ondricka, o którym cała prasa europejska wyraża się z wielkim uznaniem i entuzjazmem. Artyści wykonają trzy kwartety smyczkowe, a mianowicie: Jos. Suka B-dur op. 11, W. A. Mozarta D-dur oraz Dvoraka D-moll op. 43. Koncert wtorkowy będzie 12 abonamentowym koncertem mistrzowskim, a zarazem prawdziwą uczcą dla muzycznej Łodzi.

„ORDONKA — JAROSSY“.

Dziś wystąpią w filharmonji artyści teatru „Qui pro quo“ Hanka Ordonówna i Fryderyk Jarossy ze współudziałem świetnej tancerki Haliny Zabojkiny oraz popularnego artysty Henryka Szatkowskiego. Odegrana zostanie rewja p. t. „Ordonka — Jarossy“. Początek o godz. 8,30 wieczorem.

„GONG“

Program p. t. „Kochanie! Zdejm maskę!“ w dalszym ciągu ściągają codziennie tłumy publiczności. „Zwycięskie tango“ w wykonaniu Hanki Runowieckiej i prof. Ginięszewskiego wywołują na sali prawdziwą sensację. „Carmen i Toreador“ w wykonaniu pp. Talarico i Bolcia Kamińskiego oraz „Maskarada w Filharmonji“ w wykonaniu całego zespołu.

Dziś trzy przedstawienia: o godzinie 5,45, 7,45 i 10 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia o godz. 4,20 po poł. i 8,20 wiecz. operetka „Krysia Leśniczanka“.

W sali Geyera dziś dwa przedstawienia o godz. 4,20 po poł. i 8,20 wiecz. komedja w 3 aktach „Klub kawalerów“.

TEATR W FABRYCE SCHEIBLERA I GROHMANA.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5 m. 30 artyści teatru miejskiego odegrają komedję w 3 aktach Johnsona p. t. „Feno menalna umowa“.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa (1111 mtr.) —
- 10.15 — Transmisja nabożeństwa • Bazyliki Wileńskiej.
- 12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
- 12.10 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej poranku muzycznego. — Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i p. Helena Zarzycka (skrz.) W programie utwory Mieczysława Karłowicza
- 15.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Leopold Münzer (fortepian).
- 17.10 — Transmisja z sali rady miejskiej. Uroczysta akademja z okazji 5-iej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.
- 18.10 — Rozmaitości, wypowiedź p. Ludwik Lawiński
- 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony muzyce szwedzkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stefania Millerowa (śpiew), prof. Waclaw Kochański (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (fortepian).
- 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej!

PRZED BALEM OFICERÓW IV KORPUSU.

W środę, 15 lutego, w połączonych salach Grand-Hotelu odbędzie się oddawna oczekiwany przez futejszy high life doroczny bal reprezentacyjny oficerów IV korpusu. Komitet organizacyjny dołożył wszelkich starań, aby ramy nadane tegorocznej zabawie IV korpusu w niczem nie umniejszyły tradycyjnego blasku, w jakim się zabawa ta odbywała w latach ubiegłych. W dniu tym połączone sale Grand Hotelu i Grand Kina, zamknięte dla postronnej publiczności zostaną zamienione na miłe i nastrojowe sale recepcyjne. Tańce odbywać się będą w salach „Malinowej“ i „Grand Kina“, przygrywać będzie 7 najlepszych orkiestr wojskowych O. K. IV. Prawdziwą niespodzianką na balu będzie bar-laternia czarnoosiężka.

Bal tegoroczny będzie niewatpliwie tak, jak zabawy reprezentacyjne oficerów IV korpusu w latach ubiegłych, najmilszą atrakcją obecnego karnawału. Zaznaczyć należy, że czysty dochód z tej zabawy przeznaczony zostanie na sieroły po poległych żołnierzach. Szlachetny cel, jak i okazja do miłego spędzenia wieczoru napewno sprawi, że na balu będzie rojno i gwarno.

MAURYCY MINKOWSKI W ŁODZI.

Wczoraj przyjechał do Łodzi znany artysta malarz Maurycy Minkowski wraz z małżonką i zamieszkał w Grand Hotelu. Przyjazd tego znakomitego malarza do naszego miasta łączy się z wystawą, mającą się otworzyć w złotej sali Grand Hotelu.

Jak wiadomo, wystawa obrazów Minkowskiego w Warszawie, gdzie w tych dniach została zamknięta, cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem i znaczna część została zakupiona, między innymi zakupiło poselstwo rosyjskie dla mu skiewskiego muzeum narodowego.

Wobec zaproszenia Minkowskiego do Berlina i Rzymu w ciągu marca r. b. wystawa w Łodzi potrwa tylko 10 dni nieodwołalnie.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w sobotę, dn. 18 b. m.

ZE SZKOŁY PLASTYKI I TAŃCÓW RYTMICZNYCH Z JANCZEWSKIEJ.

W szkole plastyki i tańców rytmicznych prowadzi lekcje po powrocie z występów osobiście p. Janczewska.

Zapisy do nowych kompletów w poniedziałki i czwartki od 6 do 9 godz. oraz we wtorki i piątki od 6 do 7 g. w lokalu szkoły, Gdańska 29, pr. of., I p. Dla pracujących zniżki, opłata dla niezamożnych uczennic szkół powszechnych 5 zł. miesięcznie.

ODCZYT NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW.

Dziś, w niedzielę, dnia 12 b. m. o godzinie 10 i pół rano w lokalu, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 83 wygłoszą odczyt na temat: „Wybory do sejmiku jako zagadnienie polityczne“ Jan Haneman, czołowy kandydat listy nr. 34 i Józef Rutkowski. Wstęp wolny.

SENSACYJNA KRADZIEŻ.

Z rozpaczny stary bankier doznał skrety kieszek. Kasę rozbił mu w nocy zbrodnicy opryszek! A, choć pereł i złota fort nie ruszył z kasy, Skradł najcenniejsze: bilet na Redutę Prasy!

Sensacja erotyczna!

W SPELUNKACH HANBY I ROZPUSTY

Handlarze żywym towarem

Przeostroga dla matek, córek i panienek!

z genjuszami ekranu:

Albert Steinrück
Ernest Deutsch Vivian Gibson
Suzy Vernon

„Niewolnica z Riode Janeiro“

Wkrótce! Wkrótce! Wkrótce!

Nowa Jugosłowiańska pożyczka zagraniczna

Jugosłowiański minister finansów dr. Markowicz przyjął przedstawicieli prasy, celem udzielenia im niektórych szczegółów w sprawie nowej jugosłowiańskiej pożyczki, mającej wynosić 50 milionów funtów szterlingów. Pierwsza część pożyczki zostanie podana do subskrypcji w końcu marca, lub w początku kwietnia. 8 procentowa pożyczka koncernu Blaire'a z roku 1922 zostanie przy pomocy tej pożyczki anulowana. Gwarancjami tej pożyczki, oprocentowanej na 5 i 5 pół proc., będą dotychczasowe gwarancje pożyczki Blaire'a, to znaczy dochody monopolów państwowych, cel, dochody administracji kolejowej. Prace inwestycyjne, mające być przy pomocy tej pożyczki przeprowadzone, potrwać 6—7 lat. Jugosłowiańskie kółła handlowe wyraziły z powodu tej korzystnej pożyczki swoje zadowolenie.

Ubezpieczenie przeciw szkodom elementarnym w Czechosłowacji

Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa wypracowało projekt ustawy o powołaniu do życia centralnego zakładu ubezpieczenia przeciw szkodom elementarnym. Zakład ten opierać się ma na podstawach publiczno-prawnych i obejmować będzie w swej działalności narazie ubezpieczenia od gradobicia i szkód przy hodowli zwierząt domowych. Stopniowo zakres działalności zakładu ma być rozszerzany na inne szkody elementarne w rolnictwie.

Światowa produkcja jedwabiu sztucznego

W roku 1927 Włochy stanęły na pierwszym miejscu wśród państw europejskich produkujących jedwab sztuczny, osiągając cyfrę produkcji w wysokości 23 milionów klg. i pozostając co do wysokości produkcji na trzecim miejscu po Stanach Zjednoczonych A. P. (35 milionów klg.) i państwach Ameryki Łacińskiej (36 milionów klg.) Ogółem światowa produkcja jedwabiu sztucznego wynosiła w roku sprawozdawczym 133 miliony klg., wobec 103 milj. klg. w roku 1926. — 85,6 milj. klg. w roku 1925 i 107 milj. klg. w r. 1913.

Wzrost konsumpcji światowej jednak jest tak wielki, iż produkcja nie jest w stanie go zaspokoić. Kierunek eksportu poszczególnych państw europejskich często się zmienia, gdyż popyt jest bardzo nierówny jako regulowany w dużej mierze przez modę. Polska sprowadza jedwab sztuczny również z Włoch, ze względu na konkurencyjne warunki sprzedaży i ceny, jakie włoskie fabryki mogą zaoferować.

Kartel Belgii, Francji i Niemiec

Belgijscy i francuscy producenci cementu zawarli układ kartelowy, który zostanie w najbliższym czasie podpisany.

Oczekiwane jest przyłączenie się do tego kartelu również producentów niemieckich.

Komunikat.

Niniejszem komunikujemy P. T. Klientom, że nasi ekspedjenci są zaopatrzeni w specjalne upoważnienia do odbioru towarów i należy takowe wydać tylko po uprzednim wylegitymowaniu się.

Transporty Międzynarodowe
Józ. J. LEINKAUF,
Sp. Akc.

Oddział w Łodzi,
Kilińskiego 45.
Tel.: 6-45 9-72 i 13-20.

Projekty eksportowe rządu zmiierzają do ożywienia naszej ekspansji gospodarczej

W dniu wczorajszym organizacje przemysłowe i kupieckie Łodzi otrzymały zaproszenie na odbędzie się mające w dniach 15 i 16 b. m. w Warszawie konferencje eksportowe.

Konferencje te, którym przewodniczyć będzie minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski będą miały doniosłe znaczenie dla wzmocnienia polskiego eksportu i tym zagadnieniom w całości będą poświęcone.

Przemysł i handel włókienniczy Łodzi wysunie na konferencjach szereg postulatów, obejmujących całokształt tych doniosłych zagadnień.

Na porządku dziennym konferencji figurują 3 zasadnicze punkty:

1) inwestycje przemysłowe, 2) konsumpcja wewnętrzna i 3) eksport.

W dyskusji będzie chodziło o ustalenie następujących kwestii:

1) czy przemysł, posiada program inwestycyjny, jaki, oraz w jakim kierunku program ten należałoby uzupełnić.

2a) Jakże środki należałoby zastosować celem wzmocnienia konsumpcji towarów krajowych na rynku polskim.

2b) Jakże środki należałoby zastosować celem wzmocnienia na polskim rynku siły konkurencyjnej produkcji polskiej w stosunku do obcej.

3) Jakże są możliwości powiększenia względnie udoskonalenia eksportu, a w szczególności:

a) stan obrony eksportu i jego drogi,

b) próby zawiązania nowych stosunków,

c) czy ujawnia się wpływ syndykatów, karteli i porozumień międzynarodowych na naszą przemość narodową,

d) czy eksport do krajów zamorskich da możliwość rozwoju i na jakie napotyka trudności,

e) dezycydaty w zakresie rządowej zagranicznej służby informacyjnej,

f) potrzeby kredytowe w związku z eksportem,

g) sprawa organizacji handlowo-eksportowej, jej potrzeby i

środki dla jej stworzenia,

h) sprawa obcego pośrednictwa w polskim handlu zagranicznym i środki zmiierzające do jego pozbycia się,

4a) Jakże towary produkowane przez dany przemysł i w jakich ilościach mogą być wywożone przez Gdynię (ew. Gdańsk),

b) do jakich portów mogą być wywożone towary, charakter i ilość tych towarów,

c) jaka polityka taryfowa na polskich kolonjach jest pożądana, aby towary o których mowa, skierować na Gdynię (ew. Gdańsk),

d) jakie inne środki muszą być przedsięwzięte, aby towary mogły być skierowane na Gdynię (ew. Gdańsk) zamiast na inne porty,

e) jakie stałe linie morskie w Gdyni są pożądane (do jakich krajów, względnie portów?).

Jak więc z powyższego programu konferencji wynika, rząd dąży do sprecyzowania metod, zmierzających w kierunku wzmocnienia gospodarczej ekspansji Polski.

A. R.

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie ujawniała się w dniu wczorajszym nieco słabsza tendencja dla akcji. Wyjątkiem był kurs akcji Banku Polskiego, który zwykował z 166 na 167,5 oraz kurs „Siła i Światło”, który wykazał dalszą zwyżkę z 106 na 108.

Z papierów procentowych zwykowały wczoraj dolarówki z 66,5 na 68.

Na pogietdzie kursy oficjalne pozostały niezmiennione.

W Łodzi na giełdzie przedmiotem transakcji były wyłącznie dolary notowane po 8,88 i ćwierć.

W obrotach prywatnych przy minimalnym ruchu kurs dolara wynosił w Łodzi 8,87 i pół w placeniu, 8,88 i pół w oddawaniu, w Warszawie 8,88—8,88 i pół.

Bank Polski ofiaruje nadal za dolary zł. 8,85 za banknoty zaś jedno i dwudolarowe zł. 8,84.

(rz)

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej GOTÓWKA

Dolary — CZEKI:

Belgia 124.15
Londyn 43.45
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01
Praga 26.41 i pół
Szwajcaria 171.50
Włochy 47.22 i pół

AKCJE:

Bank Handlowy 123
Bank Dyskontowy 136.—
Bank Polski 153.—, 153.75, 153.50
Bank Zachodni 33.50
Elektr. Dąbrow. 70.—
Spies 160.—
Siła i Światło 108.—
Cukier 74.25
Wegiel 98.—, 97.—, 97.50
Lilpop 40.50, 40.75
Norblin 208.—
Rudzki 50.—
Zawiercie 30.—
Żegluga 41.50
Firley 55.—
Wysoka 153.—, 154.75
Nobel 39.50, 39.25, 39.50
Modrzewów 43.—
Pocisk 11.50
Starachowice 62.25, 62.—
Borkowski 13.—

Notowania złotego:

W dniu 11 lutego 1928 r.

Za 100 złotych:
Londyn 45.42
Zurych 59.25
Berlin wpl. 46.775—47.125
na Warszawę 46.925—47.125
na Poznań 46.925—47.125
Gdańsk wpl. na Warszawę 57.49—57.65
Wiedeń czek 79.475—79.715
Praga 378.80

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 11 lutego 1928 r.
Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich 100 złotych polsk. 57.55—57.67
Warszawę 57.49—57.65
Londyn 52.01

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 11 lutego — (Pat Zamknięcie giełdy.)
Nowy-Jork 4.87, 13.52
Holandia 12.10, 5.4
Francja 124.02
Belgia 55.00, 1.12
Włochy 92.05
Niemcy 20.44, 5.4
Szwajcaria 25.55, 5.8
Warszawa 43.42

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 66.50, 68.—
Dolarowa 85.—
5 proc. konwersyjna 67.—
Kolejowa 102.25
5 proc. konw. kolejowa 60.50, 61.—
8 proc. listy zastawne Banku Gospo. darstwa Krajowego 94.—
8 proc. listy zastawne Banku Roln. go 94.—
8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 83.—
4 i pół proc. listy zast. ziemskie 56.75
8 proc. listy zast. m. Warszawy zł. 80.15, 80.—
8 proc. listy zast. m. Piotrkowa 75.50

Walka posiadaczy polis amerykańskich przeciwko tow. „New York“ i Equitable“

Od kwietnia 1925 roku toczy się w Stanach Zjednoczonych obrębny proces przeciw wymienio-nym towarzystwom, które kategorycznie odmówiły wypłacenia należnych ubezpieczonym sum z tytułu polis, zawartych w Polsce i b. Rosji. Towarzystwa zażądały wogóle odrzucenia wniesionych przeciwko nim powództw, powołując się z początku na niewłaściwość w tej sprawie sądów amerykańskich, a następnie na ustawę z marca 1926 roku, zgodnie z którą rozpatrywanie tych powództw miało być odroczone aż do czasu uznania rządu sowieckiego przez rząd Stanów Zjednoczonych. Zarówno jednak w sądzie okręgowym i sądzie apelacyjnym w Nowym Yorku, jak i w najwyższym sądzie stanu New York, towarzystwa sprawę przegrały, gdyż wszystkie te instancje odrzuciły ekscypcję niewłaściwości sądów amerykańskich i uznały, że wymieniona ustawa, jako sprzeczna z konstytucją Stanów Zjednoczonych, nie może sądów obowiązywać. Chcąc za wszelką cenę przewlec znów sprawę, przeciwnik odwołał się ze skarga do Najwyższego Trybunału Federalnego w Waszyngtonie, żądając uznania wspomnianej ustawy za konstytucyjną i obowiązującą sądy amerykańskie. Najwyższy Trybunał Federalny mocą decyzji z dnia 8 października 1927 r. skargę tę oddalił jako bezzasadnioną. Towarzystwa zmuszone były przeto po 2 i pół latach zwłoki udzielić wreszcie odpowiedzi merytorycznej na powództwa i sprawę obecnie znów przesłała do pierwszej instancji.

W merytorycznej swej odpowiedzi towarzystwa odmawiają wypłat należnych sum, powołując się na to, że zgodnie z warunkami polisowemi dla umów ubezpieczonych miarodajnym miały być prawa rosyjskie zarówno obowiązujące w chwili ich zawierania, jak i w przyszłości mogące być wydane. Ponieważ władze rosyjskie uchwały nacjonalizację majątku towarzystw i anulowały wszelkie prawa ubezpieczonych, tem samem, zdaniem towarzystwa, ustala z ich strony wszelka odpowiedzialność. Poza-tem, towarzystwa powołują się

znów na obowiązujące obecnie w Rosji prawa, żądają oddalenia powództw i na tej zasadzie, że nastąpiło już przedawnienie pretensji, ponieważ zgodnie z temi prawami pretensje tego rodzaju przedawniają się po upływie lat 3-ch od czasu powstania podstawy do wytoczenia akcji sądowej.

Należy się spodziewać, że sądy amerykańskie, które jak dotychczas, wykazały całkowitą bezstronność i nieduwzeczność stanęły po stronie poszkodowanych, ze stanowiskiem tem nie zgodzą się. W każdym razie, jeśli chodzi o obywateli polskich, powoływanie się towarzystw na obowiązujące obecnie w Rosji prawo nie wytrzymuje krytyki, zwłaszcza, jeśli chodzi o tow. „New York“, które już po nacjonalizacji w Rosji kontynuowało swą działalność w samodzielnej Polsce na podstawie tutejszych praw i inkasowało w dalszym

ciągu składki w walucie polskiej.

Następuje obecnie drugi okres tej ciężkiej walki, i ze strony towarzystw znów można się spodziewać taktyki przewlekania sprawy. Większości posiadaczy polis grozi przedawnienie pretensji. Jeżeli nawet, jak należy się spodziewać, obecne prawo sowieckie z trzyletnim przedawnieniem nie zostanie uwzględnione, bardzo jest możliwe zastosowanie sześcioletniego przedawnienia podług praw stanu New York, a w najlepszym dla ubezpieczonych wypadku dziesięcioletniego zgodnie z dawnym prawem rosyjskim. W tym stanie rzeczy bezwzględnie należy zalecić niezwłoczne wytoczenie powództw wszystkim posiadaczom polis, którzy dotychczas tego nie uczynili, gdyż tą drogą jedynie mogą oni zabezpieczyć swe prawa przed groźbą im przedawnieniem.

Dr. Win.

Ubezpieczenie Kredytów eksportowych w Austrii

Projekt utworzenia w Austrii tow. dla ubezpieczeń kredytów eksportowych spotyka się z dużymi trudnościami. Austriackie towarzystwa ubezpieczeniowe odmówiły udziału we współpracy z rządem, stojąc na stanowisku, że instytucja winna być prowadzona wedle zasad ściśle kupieckich, a udział rządu może wnieść do polityki tej instytucji pierwiastki biurokratyczne i niehandlowe. Banki wiedeńskie natomiast życzyły sobie, by rząd zgodził się na przyjęcie do reasekuracji znacznej części ryzyka projektowanego tow. Żądanie to stało się aktu alnym o tyle, że wskutek przewlekania całej akcji od dwóch lat zagraniczni reasekuratorzy zniechęcili się i odmówili swego udziału. Przeprowadzona pozatem kalkulacja przez wielkie banki wiedeńskie wykazała, że projektowane towarzystwo mogłoby się opłacać dopiero przy ubezpieczeniu kredytów eksportowych w wysokości 150 milj. sh. rocznie, co w obecnych warunkach gospodarczych Austrii jest niemożliwe. Takie postawienie kwestji zniechę-

ciło banki do udziału w wykonaniu projektu. Obecnie więc interesują się omawianym projektem wyłącznie austriackie towarzystwa ubezpieczeniowe, które zamierzają go wprowadzić w życie, mimo to, że liczą się z faktem, że przez pierwszych kilka lat prowadzenie przedsiębiorstwa nie przyniesie zysku.

Złoto sowieckie dla Ameryki.

„World“ donosi, iż w Hamburgu załadowano na okręt 5 milionów dolarów w złocie z przeznaczeniem do New-Jorku. Wysyłającym tę partję złota jest rząd sowiecki.

WILLE przy lesie

(połączenie kolejowe)
wydzierżawie na pensjonat.
Oferty sub. PENSJONAT*

Rumunja -- Danją wschodu Produkty spożywcze Rumunii opanują rynki wschodnie

BUKARESZT, w lutym Rumunja od samego początku (1878) dąży systematycznie do na leżytej rozbudowy floty handlowej.

Głównym zadaniem floty tej był pierwotnie wywóz głównego bogactwa naturalnego Rumunii tj. zboża.

Najpierw opanowała Rumunja rynki w Konstantynopolu, będące pierwszym etapem na drodze do dalszego zdobywania rynków śródziemnomorskich.

Z początku flota rumuńska uprawiała t. zw. „dziką żeglugę”, polegającą na tem, że okręty kursowały bez zgóry określonego planu pomiędzy poszczególnymi portami. Kupcy wschodni nie dowierzali początkowo ofertom rumuńskim, z biegiem jednak czasu przekonali się, iż do kupców rumuńskich można mieć zaufanie, i prawie cała swe zapotrzebowanie pokrywali zbożem rumuńskim, które dostarczano im zawsze w terminie jaknajkrótszym.

W zdobywaniu rynków zbytu, położonych nad wschodnią częścią morza Śródziemnego, Rumunja prześcignęła nawet Rosję i zapewniła zbożu swemu zbytu w Grecji, Turcji, Syrii, Palestynie i Egipcie. Żegluga rumuńska popierała pośrednio ekspansję niemiecką na wschód, która szła przez Rumunję. Po zapewnieniu zbytu na wschodzie i zaprowadzeniu regularnego połączenia okrętowego do portów wschodnich, flota rumuńska zaczęła się kierować i na zachód. Główną linią dochodziła do Marsylii.

Po wybuchu wojny światowej Rumunja odcięta została od morza Śródziemnego na skutek blokady cieśnin tureckich. Rynki wschodnie opanowane zostały przez zboże australijskie, amerykańskie i kanadyjskie. Mąka australijska zdobyła sobie pierwszeństwo w Pireusie i Aleksandrii, któ-

re to rynki utrzymała nawet i po wojnie.

Jednocześnie w Rumunii samej zwiększyło się zapotrzebowanie na zboże, gdyż do państwa przyłączone zostały niektóre dzielnice produkujące mało zboża. Wobec tego eksport zboża rumuńskiego musiał być ograniczony do minimum, a głównymi przedmiotami wywozu stały się produkty naftowe i drzewo.

Zaznaczyć wypada, że w następstwie zmienionych warunków po wojnie nawet w Konstantynopolu zapotrzebowanie na zboże rumuńskie spadło do minimum. Sytuacja gospodarcza Turcji wpływała ujemnie na eksport rumuński do innych portów Azji Mniejszej. Nawet bliskość rynków nie mogła przyczynić się do poprawy sytuacji, gdyż statki rumuńskie nie mogły rozwijać zbyt wielkiej szybkości.

W ostatnich czasach zboże rumuńskie coraz silniej wypierane jest na wschodzie przez zboże rosyjskie, a w najbliższym czasie spodziewać się również należy wzmożenia konkurencji egipskiej. Dla Rumunii otwiera się jednak obecnie nowa możliwość zacieśnienia stosunków handlowych ze Wschodem. O ile nie temu nie stanie w drodze, to Rumunja wkrótce już stanie się dla państw wschodnich tem, czem dla zachodu jest Danja, to jest głównym dostawcą jarzyn, mięsa, drobiu, jaj, ryb, tłuszczów itp.

Na towary te w portach wschodnich panuje stale olbrzymi popyt, a ze względu na nieznaczną odległość od tych portów nie potrzebuje się Rumunja obawiać konkurencji zachodu.

W tym celu jednak stanowczo co najmniej dwukrotnie powiększyć szybkość statków handlowych, oraz wybudować cały szereg nowych okrętów.

Rum.

Igrzyska olimpijskie w St. Moritz rozpoczęły się z dniem wczorajszym

Pierwszy mecz polskiej drużyny hokejowej podczas igrzysk zimowych rozegrany zostanie w niedzielę, a przeciwnikiem będzie Czechosłowacja. (C-S)

ST. MORITZ. W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie igrzysk zimowych, które trwać będą do 19 bm. włącznie.

Program igrzysk przedstawia się następująco:

11. Bm. Otwarcie igrzysk i mecze hokejowe.

12. Bm. Narciarski patrolowy bieg wojskowy, mecze hokejowe oraz mecze skijoringowe.

13. Bm. Biegi łyżwiarskie na 500 i 5 tysięcy mtr. i mecze hokejowe.

14. Bm. Narciarski bieg 50 klm. mecze hokejowe i biegi łyżwiarskie na 1500 i 10,000 mtr.

16. Bm. łyżwiarska jazda figuro-

wa oraz zawody skeletonowe i bobsleighowe.

17. Bm. Bieg narciarski 18 klm. zawody bobsleighowe i mecze hokejowe.

18. Bm. Konkurs skoków narciarskich.

19. Bm. Półfinały i finały w hokeju. Zamknięcie igrzysk.

Znany narciarski skoczek czechosłowacki Dick doznał podczas treningów na skoczni poważnej kontuzji kolana. Dick skoczył wtedy 65 mtr.

Onegdaj odbył się ostatni intensywny trening naszego wojskowego patrolu narciarskiego przed niedzielnymi zawodami. Konkurencja niezwykle silna. 9 narodów zgłosiło się do biegu. Warunki terenu zapowiadają się bardzo dobrze.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W przededniu sezonu piłki nożnej

Sprawy domagające się uporządkowania. -- Jak podzielić okręgi. -- Zażarta walka extra klasy (Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“ z sekretarzem ligi extra klasy, p. Piotrowskim)

Korzystając z pobytu w Łodzi sekretarza ligi exterytorjalnej (extra klasy), p. Piotrowskiego, zwróciliśmy się doń o informacje dotyczące nowego P. Z. P. N-u, i wyrażenia swej opinii o tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

O poczynaniach zarządu nowego P. Z. P. N-u nie wiele mogę dziś powiedzieć, gdyż P. Z. P. N. znajduje się obecnie w stadium organizacji. Przeniesienie najwyższej władzy piłkarskiej z Krakowa do Warszawy okupione być musi nakładem olbrzymiej pracy: przede wszystkim uporządkować trzeba sekretariat, do prowadzić do należytego stanu ewidencje graczy, ten najważniejszy dział, na podstawie którego przeprowadzona zostanie weryfikacja zawodów o mistrzostwo.

Nasuwać się tu poważne trudności spowodowane rozłamem kwestje sporne, nierozpatrzone, po wielokroć odkładane, które w jaknajszerszym czasie winny być zdefiniowane. By pracę tę móc kontynuować, trzeba mieć odpowiednie warunki. Daje się dotkliwie odczuwać brak lokalu, w którymby można było się zainstalować i wszczać pracę, to też wszystkie wysiłki zarządu idą w tym kierunku i, mogę powiedzieć, zostaną one uwieńczone sukcesem już w dniach najbliższych.

Dwie trudności do pokonania będzie miał P. Z. P. N. przy podziale kraju na okręgi. Granice województw nie mogą być ściśle brane pod uwagę ze względu na komunikację. Okręg lwowski zostanie porządnie zmniejszony, na jego terenie powstaną okręgi tarnopolski i stanisławowski, które mają odpowiednią ilość klubów, by prowadzić życie samodzielne. Wiele kłopotu sprawiają nam Kielce, Radom i Zagłębie Dąbrowskie.

Istnieje projekt utworzenia specjalnego okręgu, w skład którego wchodziłyby te wszystkie trzy obszary, natrafia on jednak na zdecydowany sprzeciw ze strony Radomia, który koniecznie chce pozostać nadal w warszawskim Z. O. P. N. i Sosnowca, który w roku ubiegłym został przez ligę włączony do Górnego Śląska. Połączenie Zagłębia z Górnym Śląskiem jest niebezpiecznym eksperymentem, bowiem dzielnice te posiadają ilość klubów stanowiącą niemal jedną trzecią ogólnej ilości klubów w Polsce. W tych warunkach trudno byłoby wyobrazić sobie przebieg obrad walnego zgromadzenia, gdyż decydujący głos zawsze miałby okręg górnośląski. Przemawiają jednak za tem względy komunikacyjne.

Dodać muszę, że Sosnowiec ani słyszeć nie chce o przyłączeniu go do Krakowa, a tembardziej do Kielce.

Jakież jest punkt wyjścia? — Nie mogę go narazie wskazać. Przypuszczam, że Radom winien być połączony z Lublinem stosunkowo najbliższymi położonymi, sprawa zaś Kielce i Sosnowca pozostaje nadal otwartą. Na dotychczasowy stan rzeczy zarząd P. Z. P. N-u zgodzić się nie może i prawdopodobnie po dłuższych pertraktacjach znajdzie się wreszcie platforma porozumienia.

Jak się pan zapatruje na tegoroczne rozgrywki extra klasy?

— Myślę, że będą bardziej ciekawe. W roku ubiegłym walka o pierwsze miejsce toczyła się między Wisłą i I. F. C. obecnie zaś, zdaniem moim, będzie więcej takich kandydatów. Zaliczam do nich przede wszystkim Wartę, Legię, Cracovię. Warta jest drużyną o skończonym stylu gry, szybko, ambitną, rozumiejącą różnicę między zawodami o mistrzostwo i towarzyską a przede wszystkim bogatą w rezerwy. Legia ma słabe tyły, lecz gdy ten słaby punkt zostanie usunięty, będzie najsilniejszym zespołem. Już w roku ub. widzieliśmy, że jej najlepszą obroną jest świetna trójka ataku. Wreszcie Cracovia podrażniona sukcesem Wisły, swego odwiecznego rywala zechce prawdopodobnie pokazać swą wyższość, lecz w jej sukcesy niezbyt wierzę.

A o Pogoni pan zapomniał?

— Drużyna, która nie ma rezerw, nie może być zdaniem moim brana pod uwagę. Do takich zaliczam właśnie Pogoń lwowską. Trudno wymagać, od jedynastu graczy, ażeby z jednakowym zapalem i werwą walczyli w ciągu całego sezonu, który przewiduje przecież 23 mecze dla każdej drużyny. Jest to zadanie ponad siły. Wystarczy porozmawiać dziś z graczami Wisły, lub I. F. C. ażeby przekonali się, jak wyczerpał ich ub. sezon. Taki sezon ma za sobą i zespół Pogoni. Nie mają oni rezerw, a o ile mnie wiadomo, Giebartowski i Fichtel zostali raz na zawsze skreśleni z listy graczy Pogoni. Trudno przypuszczać, ażeby Pogoń w tych warunkach mogła odegrać ważniejszą rolę.

Wszystkie nasze czołowe drużyny mają jedną, wielką wadę: sukces ich uzależniony jest od brania udziału w zawodach danej jednostki. Czem dla Warty jest Staliński, tem dla Wisły — Reymann I, dla Cracovji — Kałwia, dla Polonii — Grabowski, dla Legji — Łańko. Gdy ich w szeregach zabraknie, akcja jakoś się nie klei nie jest to już ta Warta, Cracovia, Wisła lub Legia. Mogą to być, że się tak wyrażę, najgorsze „trupcy“, jednak obecność ich wpływa niezwykle dodatnio na drużynę. Coprawda zajmują oni najpoważniejszą pozycję, środkowych napastników, lecz to jeszcze nie tłumaczy istoty rzeczy, gdyż ich zastępcy są również dość dobrymi kierownikami napadu.

Jakiego pan jest zdania o drużynach łódzkich?

— Drużyny Turystów i Ł. K. S. zdaje się nie mogą jeszcze dziś rościć sobie pretensji do zdobycia mistrzostwa. Są to jednak nie zwykle silne zespoły, które niewątpliwie dadzą się we znaki pretendantom do tytułu mistrza i nie jeden punkt im uszczkną.

Wzmoczona konkurencja u góry i groźba przed wędrowką do lig okręgowych (spadają 3 drużyny) sprawia, że walka w bież. sezonie będzie niezwykle ciężka, zażarta i ciekawa. Po zeszłorocznym doświadczeniu drużyny, zdają sobie już doskonale sprawę z tego, co znaczy zyskany punkt i żadnego przeciwnika nie będą lekceważyły. Nie będzie już tej gry „na pewniaka“ jaka cechowała w ub. roku Wisłę w zawodach z Turystami, Wartą, Polonią, które ostatecznie przyniosły jej porażkę zupełnie zasłużoną i nauczkę na przyszłość. Teraz nie można być pewnym żadnego wyniku, gdyż niewiadomo, czy zeszłoroczne rezultaty będą i dziś miarodajne.

Ucieczka od trzech ostatnich miejsc w tabeli wytworzy szaloną konkurencję wśród potentatów piłkarstwa polskiego. Za miesiąc rozpoczynamy sezon. Pierwsze wyniki będą mogły poniekąd służyć podstawą na dalsze przewidywania.

Wywiad skończony. Dziękując za cenne wynurzenia i informacje, żegnamy uprzejmego interlokutora.

W.

W LOKALU

pofabrycznym w centrum miasta do wynajęcia Sale I, II i III piętra, nadające się na **składy, magazyny** warrantowe, **BIURA** i t. p.

Zgłoszenia do firmy „ELIBOR“, Kilińskiego Nr. 70

DODATKI Freblowskie, **GRY** Pedagogiczne, **ATRAKcyjne**, **Karnawałowe**, **RAFJA**, **WIOŚ** i **PETYK** „**SLÖJD**“ Piotrkowska 81 tel. 67 68.

Instytut Tańców Nowoczesnych
Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57)
Lekcje prywatne **Gdańska 9**. Tel. 66-93.
Gruntownie uczymy w krótkim czasie wszystkich tańców najnowszych oraz ostatniego szlagieru sezonu **S'low-Foxtrott**.
Lekcje w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. **BRUNO MATHA**.

Dr. W. BALICKA
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 109 tylko kobiet i dzieci
Przyjmuje od 12-2 i od 3-4 po poł.



KONCESJONOWANE
Kursy Kierowców Samochodowych
W. WOYNA
Łódź, Piotrkowska Nr. 111, tel. 49-11. Tamże warsztaty i garaże.
Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań. Opłata niska! Dogodne warunki.
Kancelarja czynna od godz. 9 — 19. — Ładowanie akumulatorów.

Pracownia Sukien
H. Maszkowskiej
Piotrkowska 117, tel. 30-03.
Wyprzedaje suknie
crepe-satin'owe, georgette'owe
— crepe de chino'we —
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA

POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WODKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY

Długoletnia gwarancja!

Niniejszem podaje się do wiadomości Sz. Klientów, iż z dniem 1 lutego r. b. został otwarty

Skład Mebli p. f. „MEBLOPOL” przy ul. Zielonej 6, tel. 33-71.

Własny wyrób!

i poleca stale na składzie SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY i MEBLE POJEDYNCZE od najskromniejszych do najelegantszych.

Dogodne warunki!

Przystępne Ceny

ZAWIADOMIENIE.

Obwieszczenie.

Sędzia Komisara masy upadłości Hersza Szpigla podaje do publicznej wiadomości, że Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Łodzi wyrokiem z dnia 7 lutego 1928 r. postanowił ogłosić upadłość Herszowi Szpiglowi w Łęczycy, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na 15.12.1927 r. zamianować Sędzią Komisarzem Sądziego Handlowego Stanisława Jaroszyńskiego, zamianować Kuratorem upadłości Apl. Adw. Jerzego Frydego, osadzić Szpigla w areszcie dla dłużników, nakazać opieczowanie kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, ruchomości i rzeczy upadłego oraz współników, gdziekolwiek się one znajdują, dokonać publikacji wyroku zgodnego z art. 437 K. H. uskutecznić wpis w rejestrze handlowym, wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Wskutek powyższego wierzyciele upadłości i dłużnicy obowiązani są do nieść bezwzględnie Kuratorowi Apl. Adw. Jerzemu Fryde w Łodzi, ul. Piotrkowska 125 lub Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Łodzi o swoich pretensjach do upadłości i o należnościach, które im przypadają, oraz o wszelkich sumach pieniężnych, należących się od nich upadłego, bądź też znajdujących się w ich posiadaniu i rozporządzeniu.

Za zgodność Kurator Upadłości
Jerzy Fryde Apl. Adw.

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 21 lutego b. r. o godz. 12 w poł stawili się w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Zeromskiego 115 osobiście lub przez pełnomocników w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora Masy i wyboru kandydatów na Syndyka Tymczasowego.

Sędzia Komisarsz
Stanisław Jaroszyński
Sędzia Handlowy.

Łódź, dnia 10 lutego 1928 r.

NAPISZ DO MNIE!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, — przyjdź osobiście lub napisz do psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt”. Nadesłaj charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby (los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz od ludzi, z którymi się łączysz). Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium Mille Evigny. Wszystkim Czytelnikom „Głosu Polskiego” szczegółową analizę wysyła się po otrzymaniu złotych 3.— (zamiast zł. 5.—), można znaczkami pocztowymi. Osobiście przyjmuje 12—7. Protokół, odczyt, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa-Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6, róg Marszałkowskiej. Ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu. 757—1



Telef. Doraźne
6-47 Pogotowie Elektryczne „GENERATOR”
Naprawa światła i siły.
Piotrkowska 61.

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.

Od wtorku, dnia 7-go lutego do poniedziałku wł.

MOTTO: Każdy człowiek posiada swoje „coś” swój pewien fluid, urok, czar, siłę przyciągania, jest to tajemnicza siła, która zawsze przykuwa jedną płeć do drugiej. Najnowszy sukces sztuki kinematograficznej! — Film, który wywołał zachwyt wśród widzów w całej Europie i Ameryce!

„ONA MA COŚ”

8 aktów śmiechu, humoru i dowcipu. W roli głównej uosobienie kokieterji, uroczą, obdarzoną największym wdziękiem i temperamentem artystka **Clara Bow**. Partnerem jej jest **Antonio Moreno**.
Nad program:
Amerykańska komedia w dwóch aktach.

Początek w dni powszednie o g. 5.30, ostatni seans o 9.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 po południu.

Na 1-szy seans w dni powsz. oprócz sobót od g. 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2.30 do 3.30 ceny miejsc po 50 i 30 gr.

Posiadacze rowerów!

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

L. TABER, Główna 36.
Tel. 50-42

Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na oczekaniu wszystkich metali i aluminium.

ŁADNIE i PRĘDKO

pisać uczy

Kaligraf L. BERMAN

oraz poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w ciągu 15 lekcji.
Zawadzka 19, front, 1 p.

SZWEJSOWANIE

połamanych, wytartych części maszyn gospodarczych, oraz maszyn fabrycznych, samochodowych i rolniczych, na poczekaniu po cenach niskich

L. TABER, Główna 36.
Tel. 50-42

Uwaga: Wyrób aparatów i palników do spawania oraz reperacja takowych.

Kupuję wagonowo

jadalne kartofle i łukowe siano
Proszę o kierowanie cenników pod adresem: I. Lissle, Berlin, Hallensee Joachim, Friedrichstr. 49.
1270-6

OKAZYJNA WYPRZEDAŻ MEBLI

w dobrym stanie
11 Zawadzka 11
Codziennie od poniedziałku do czwartku od 5—8 po poł.
Wiadomość u dozorcey.

MIESZKANIA SKLEPY I LOKALE
oraz
Pokoje umeblowane
Poszukuje i poleca
Biuro Agenturowe „POLRUCH”
Piotrkowska 58 tel. 41-01

Dr. med. Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne.
Gdańska 44 (Długa) telefon 24-44
Przyjmuje od 10—12 i od 7—8.30.
Niedziela od 10—1 ei.

Dr. med. S. Bogusławski

leczy — naturalną bezlekarstwową metodą Kregarstwa choroby: nerwowe, (astma), przemiany materji (artretyzm)
Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz. prócz świąt.
Ul. Piotrkowska 85, III p. front.

Rem Olympia na udelikatnienie twarzy i ręk oraz pastę do zębów poleca laboratorium przy aptece —
ST. BARTOSZEWSKIEGO
Łódź, Piotrkowska 164, tel. 715. 846-6

Dr. med. Z. RAKOWSKI

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-81.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.

Zakład leczniczy (metody fizykalne)

Dr. A. Sztajnerga
ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91.
Godziny przyjęć 10—1 i 4—7.
Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie diatermia, lampą kwarcową, solnkiem, gimnastyka ortopedyczna, masażem, elektrycznością, skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serca, mięśni stawów, włosów, skóry etc.

ŁÓDŹ
„HOTEL POLONIA-PALACE”
GRUNTOWNIE ODNOWIONY
Cena jednolita Zł. 8 dz.

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne.
Moniuszki 5
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8.
Panie od 3—4.

Dr. **Heller**
Choroby skórne i weneryczne przeprowadzi się na ul. Nawrot 2 do 10 r. 1—2 i 4—8
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamoyoh
Ceny lecznic.

Lekarz dent. **ZOFJA Bielakowska**
z Warszawy przyjmuje
Kilińskiego 113
(Nawrot 41, telefon 48-27) od g. 10—1 i pół i od 4—7 wiecz.
Resekcje, Replatacje, Leczenie dziąseł i zębów i t. d.
Winda czynna.

Dr. med. **Pikielny**
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7
Nawrot 8
Telefon 19-90.

DR. PRYBULSKI

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 4—8.
Dla pań od 4—5 oddzielnia poczekalnia.
Zawadzka Nr 1, tel. 25-85.

Dr. med. Stupel

Szkołna 12
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa).
Elektroterapia.
Przyjmuje od 12—5 po poł. i od 6—9 wieczór.
Ceny lecznic

Jedyna okazja taniego kupna!

Zupełna likwidacja magazynu Piotrkowska 100
Na składzie są jeszcze w dużym wyborze:
500 wiosennych i letnich palet damskich
1000 ubiorów dzieciennych
2000 damskiej i męskiej bielizny
500 kółder, kocy, pończoch i skarpetek
300 sukien z jedwabiu, rypsu i popieliny.
Aby resztę towarów zupełnie wyprzedzić, ceny są niebywale tanie.

Juljusz Rozner,
Łódź, Piotrkowska 100
Tylko jeszcze krótki czas!

Dr. med. **Zeligsonowa**
6-go Sierpnia 1 (róg Piotrkowskiej)
Akuszeryja, chor. kobiece, weneryczne (włącznie u kobiet)
porady dla kobiet ciężarnych
11.30—1.30 i 3—5 niedz. i święta
3—5. inne godz. po porozumieniu.
Tel. 48-82

Dr. **Ludwik Falk**
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7.
Tel. 28-07.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Dr. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych przeprowadzi się na ul. Piotrkowską 99.
Tel. 44-92
Przyjmuje od 11—4 p. p. i 8—9 wiecz. Panie od 5—4 p. p. 957—9

Dr. med. Szmertowski

Piotrkowska 17
Tel. 7-15.
Akuszeryja i choroby kobiece.
Przyjm. od 3—5 i 7—8 pp.

Berlitz Shool

Piotrkowska 39, II p. front
Nowe Kursy Angielskiego, Francuskiego Niemieckiego i t. d.
Przez rodowych Anglików, Francuzów i Niemców.
Zapisy od **13. — 16. lutego.**
Małe grupy i lekcje prywatne.
Zapisy codziennie od 10 do 1 i pół i od 4—8 w.

Lekarz-Dentysta A. CENZAR

Piotrkowska 82
przyjmuje codziennie od 10 r. do 7 w.

Swiece POLO

domowe i kościelne jak dawne — Newskie — Krestownikowych wyrabia nowa fabryka świec.
Warszawa, Czerniakowska 203.
Zadzajcie wszędzie.

A. SZWARC

Skład węgla, drzewa i koksu ul. Kolejna 2a, tel. 16-14 (dawniej Matysek)
poleca ze składu WĘGIEL, tylko pierwszorzędnych kopalń, suche drzewo sosnowe i dębowe w szczapach i rąbanie oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnymi kołmi. Stałym Klientom udzielam kredytu. Sumienna i szybka usługa!

Przy ulicy Narutowicza do wynajęcia

dużysklep
złożony z 4-ch ubikacji, ewent. na biuro handlowe.
Oferty sub. „Czystość” do redakcji.

Pod hasłem: najwyższy gatunek towaru, za najniższą cenę

Ceny niższe od 10% do — **50%**

firma HENRYK

PFEFFER

PALTA — Kapelusze, obuwie, galanterja

Czas krótki — Radzimy spieszyć!

Przyjmujemy weksle Kupieckie od zł. 100.—

przeprowadza niebywałą wyprzedaż inwentarową

„MAGAZYN MEBLI“
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
 Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
 Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

HALLO-HALLO!
 WYKONWIECIE
 PŁATKI
 OUSZNE
 NAJLEPSZY
 SPRZEDEK DLA DZIECI
 I REKONWALESCENTÓW
 WZEDZIE DO NABYCIA!

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku **Piotrkowska 294**, tel. 22-89 przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocy, kalu, krwi, piwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote Wizyty na miejscu Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne, Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Institut de Beauté

Anna Rydel
 (Diplômée de l'Université de Beauté „Cedib“ Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
 tel. 69-92.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągłów i wszelkich defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. — Elektroterapia Solux. **Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz. Ugi dla pracujących 902**

Zabawki w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca **„Raj Dziecięcy“** po cenach najniższych

34 ul. Narutowicza 34
 UWAGA! Klika lalek na miejscu

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej
 D-r **MARJI LEWINSONOWEJ**
 Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.
 Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa, Elektroterapia, Solux. Godz. przyjęć od 10-8. Dla panów od 2-4.
 Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizykajnej terapii pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA, w godz. przyj. od 12-2. 7591

ROBÓTKI RĘCZNE, RYSOWANE I HAFTOWANE
 oraz wszelkie mater. D. M. C., welna, jedwab, filoflos, kordonki, rysunki flet, przybory do jaty do tego: artykuły

M. JOSKOWICZ, Łódź, Piotrkowska Nr. 9.

Na sezon zimowy polecam
 Konstantynopolką znaną ze swej dobroci i jakości przedwojennej.
Rachat - Łokum i „Buza“
 oraz inne słodczyce
Z. Angielewicz
 8 Narutowicza 8

Dogodność dla p. p. Gospodyń!!!
 Skład materiałów opałowych — **M. PLAM**
 Łódź, KOLEJNA Nr. 2, telefon 45 51

Dr. med. J. Silberström
 Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5-8 i 7-9-9. Niedziela od 9-1

WĘGIEL w plombowanych workach, oraz **DRZEWO** rąpane (na rozpałkę) w wiązkach

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana. **NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.**
WARSZTAT REPARACYJNY, naprawa i przewijanie.
 Inż. J. Reizher i S-ka Południowa 28. Tel. 50-00.

WSZELKI BÓL GŁOWY
 USUWA — **PROZEK OD BÓLU GŁOWY**
 DLA POZOSTAŁYCH...
 „ZNAKOMICIE „SOWA“

Kino-Teatr MIMOZA
 ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!
 Najlepszy i najweselszy film obecnego sezonu!!!
 10 aktów. 10 aktów.

Dr. med. Zygmunt Datyner
 Urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w. **Piramowicza 11** (dawn. Olgińska) Tel. 48-95.

ZDOLNY KUPIEC
 w średnim wieku wyjeżdża na stałe do **BRAZYLJI**, zna język miejscowy, **Przyjmie PRZEDSTAWICIELSTWA** i komis. Posiada 12 referencje. Zapytania pod: **J. A. 13404** przyjmuje Rudolf Mosse, Berlin SW. 19.

wyrob. laboratorjum przy aptece S.T. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

PEDICURE
 PIELĘCNUJE NOGI WYCINA BEZBOLESNIE ODGISKI I ZATWARDNIAŁĄ SKÓRĘ USUWA WRASTAJĄCE PAZNOCCY

„Całować to nie grzech“
 (Wiedeńskie miłości)
 10 aktów romansu uroczej wiedeński z ognistym rotm. ułanów
 W ROLACH GŁÓWNYCH:
XENIA DESNI i L'VIO PAVANELLI
 —Nast.—
 program: **„Dama Kameljowa“**
 Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dr. H. Szumacher
 choroby skórne weneryczne, przyjmuje codziennie od godz. 6-8 po poł., w niedziele święta od 11-6-go sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 43-62. 67-2

„ELEKTRON“
 ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
 SPRZEDAŻ MATERJAŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH SPECJALNY DZIAŁ RADJOWY
HURT DETAL

Salon de Beauté „ERTE“
 (R. Teplerówna)
 Wschodnia 74, m. 5, tel. 64-98
 godz. przyjęć 10-1 i 3-7. 640-2

Wszelkie informacje oraz **Ogłoszenia** do wszystkich gazet przyjmuje **Pierwsze w Polsce** **Biuro Informacji Prasowych „BIP“**
 Piotrkowska 93, front. Tel. 20-62.

DR. MED. RAPEPORT
 Pr. Narutowicza 25 Dzielnia **44-10.** telefon **44-10.**
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Doktor H. Wołkowyski
 Zachodnia 57 (Cegielniana 19) tel. 37-70
 Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i od 4-8 w niedziele i święta od 11-1. Dla panów od 4-5,30 Oddzielnia poczekalnia

Dr. St. Bibergal
 Moniuszki 11 tel. 63-22
 choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 wiecz.

Dr. med. Różaner
 Dzielnia 9 Tel. 28-93.
 Choroby skórne, weneryczne i moczopiciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 Leczenie lampą kwarcową. Dla Panów od 3-5pp. Oddzielnia poczekalnia dla Pań!

Dent. B. Abowa
 Przyjmuje od 12-5 i od 8-9 wiecz. Piotrkowska 85, m. 5, front.

Kapiele smukłości
 Leichnera nadeszły. Perfumerja **Henryka Goldhirsza**
 Piotrkowska 156, tel. 26-63.

KLINIKA
 Położniczo - Ginekologiczna **Dra med. S. DRUEBINA**
 6-go Sierpnia 16-17, tel. 53-10. I i II klasa. 57-4

Doktor L. Poznański
 Choroby wewnętrzne. Sienkiewicza 22, tel. 63-62. Przyjmuje od 6-8. 1212-22

Dr. med. P. Markowicz
 Przyjmuje **Piotrkowska 122** od 3-7; w niedz. i święta od 11-1 Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia **Gabinet Kosmetyczny.** Tel. 69-95. 9300-4

Dr. med. Ignacy Margolis
 choroby oczu **AL. ROŚCIUSZKI 13,** tel. 65-17. przyjmuje od 12-2 i od 7-8.

KURSY KOSMETYOZNE
 Dr. MARJI LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, m. 3. Masaże, elektryzacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie. 563-6

Odbiorniki typu

RATHE- RADIO

o 3, 4 i 6 lamp odznaczają się selektywnością, czystością tonu, — zasięg fal bez wymiany cewek od 200 do 3000 m. jako —
Szlagier sezonowy
 1-lampowy aparat zł. 65, 2-lampowy zł. 115, 3-lampowy zł. 140
 Odbiera prawie wszystkie Stacje Europejskie na duży głośnik
 Komisowa sprzedaż F. EPSTEIN, Narutowicza 18, tel. 13-73

FILETY Atelier Przemysłu Artystycznego
 Łódź, ul. Piotrkowska 79, front 1 piętro
 Wykwintna damska bielizna
 Story, Kany, Serwety Koralikowanie wieczorowych sukien — Biała i kol. Chustki Szale

Pp. Sprawców napadu

w dniu 7 b. m. na pana Rubinsteina, Konstanyńska 42, prosimy o przesłanie nam w jakikolwiek sposób niemających dla nikogo wartości zabranych nam weksli i dokumentów.

Z poważaniem
 Łódzkie Towarzystwo Handlowe
A. Wajsberg i S-ka
 Łódź, Konstanyńska 95.

Poszukuję pokoju

z kuchnią i 2 pokoje z kuchnią w okolicach Konstanyńska. Cmentarnej, Ogrodowej i Jerzego — Pośrednicy pożądani.
 Oferty: Północne Tow. ul. Andrzeja № 10

Dr. med. LAJCHTER
 Konstanyńska 9.
 Tel. 49-66.

STOMATOLOG
 Chor. szczęk, dziąsła, podniebienia, zębodółów i t. p. Od 11 pół do 5. W niedzielę i święta 10-12.



Do akt. № 589-1927 r.
Ogłoszenie.
 Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłasza, że w dn. 22 lutego 1928 r., od 10 r. w Łodzi przy ul. Zielonej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Berisza Tajcha i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1170.—
 Łódź, dn. 9 II. 28 r
 Komornik: Jan Rzymowski

WSTĘP BEZPŁATNY! CAFÉ DE VIENNE

ZACHODNIA 47 (gmach kina „Imperjal“.)
 Otwarte codziennie od godziny 5 po poł.

Wznowienie występów artyst. na estradzie.
 Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7-ej i 11-ej wiecz.
 Doborowa orkiestra jazzbandowa pod batutą p.p. Aniołkiewicza i Lidauera.

Bufet zaopatrzony obficie w najróżnorodniejsze potrawy oraz w zimne i gorące zakąski, jak również w wielki wybór krajowych i zagranicznych trunków.

Wyroby cukiernicze codziennie świeże.
 Obsługa solidna. — Lokal dobrze ogrzany.
DANCING. DANCING.
(VORTANCERKI).

Ceny przystępne. Ceny przystępne.
WSTĘP BEZPŁATNY!

PRZEGLĄD KOBIECY (miesięcznik) w języku polskim, poświęcony modzie i sprawom kobiecym oraz **ZURNALE MÓD** na sezon wiosenny i letni na rok 1928 — poleca — **KSIEGARNIA „KULTURA”** ul. Piotrkowska 50.

„Fortis”

Krajowa F-ka Kas
 Konstrukcji Stalobetonowej
 Warszawa, Towarowa 33.

Jedyna fabryka w Polsce
 produkująca patentowane
Kasy stalobetonowe
 Syst. „FORTIS”

Nieczułe na ogień i włamanie, bez względu na środki używane przez włamywaczy.

PRZEDSTAWICIEL:

Józef Leżon,
 Łódź, Przejazd 4, tel. 2-23.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT
 wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Gdańska 25, m. 2, front, 1 piętro. 1287-3

DO KOMPLETU
 reblowskiego i przygotowawczego przyjmie jeszcze kilkoro dzieci od lat 4-7. Wiadomość: Zakątna 85 m. 5 Zapisy od 5-5. 1554-1

LEKCJE MUZYKI
 na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Oplata niska. Zielona № 25, m. 24, III p. 1299-1

ANGIELSKIEGO
 konwersacji, korepetycji i literatury dzieciom. Załatwiam tłumaczenia i korespondencję angielską oraz inną. Cegielniana 66 m. 25. 1527-1

MATEMATYKI
 udziela studentka. Cegielniana 66 m. 25 od 2-5 pp. 1536-1

KTO UDZIELI
 konwersacji polskiej wzajemnie za konwersację niemiecką. Oferty sub. G. 225 1510-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do PISANIA
 sprzedam okazynie. — Przejazd 19, n. 7 codz. od 2-4 p. p. 1444-12

KASA
 ogniotrwała duża, nadająca się dla banków do ksiąg buchalteryjnych do sprzedania Wiadomość ulica Słowiańska № 51 1096-6

MAŁE SZPICE
 czyste rasy do sprzedania. Krucza 6, Bekrycht. 1262-2

SPRZEDAM
 dom murowany o 12 mieszkaniach blisko stacji Chojny, 5 mieszkań wolne. Ul. Marszałkowska № 52 1325-1

Nowości! PODWÓJNA CZEKOLADA
 2-3 SMAKACH
Poleca Pischinger NARUTOWICZA 2.

TANIO
 do sprzedania: 2 łóżka dębowe, 2 szafki nocne, 2 krzesła, 1 kanapa Przejazd 46 m. 45 i 2 żelazne łóżka, wózek dziecienny Leszno 55, 1 piętro, prawe wejście. 1528-1

KOCIOŁ
 100 m³ lokomobilowy 8x9, lokomobilą 20 KM, do sprzedania. Ulica Petersbur ska 11 Rydzewski. 1554-2

KARAKUŁOWE
 piękne damskie modne paño sprzedam tanio natychmiast. Hotel Manteufel pokój 24 1555-2

LOKALE I MIESZKANIA

POKOJE
 Umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch” Piotrkowska 53 telefon 41-01. 1084-4

DO WYNAJĘCIA
 1 lub 2 pokoje umeblowane w centrum miasta pierwsze piętro front z od dzielnym wejściem, nadające się na biuro, lub dla lekarza, adwokata. Oferty składać w redakcji pod lit. „B.” 69-5

POKÓJ
 elegancko umeblowany z całodziennym utrzymaniem, w centrum miasta, winda telefon od zaraz do wynajęcia. Sub „A. B. 100” do Administracji „Głosu”. 1549-1

POSZUKUJE
 pokoju skromnie umeblowanego z niekrepującym wejściem. Oferty sub „L. S.” 1526-1

DONIESIENIA ROZM.

POZNAM
 starszego pana który przyjdzie z pomocą materialną inteligentnej, młodej, przystojnej pannie. Oferty do redakcji niniejszego pisma pod „Szczera”. 2-1

MANICURE
 Cegielniana № 19, front, parter. 06-2

PRZYBLĄKAŁ SIĘ
 pies czarnej maści. Odebrać za zwrotem kosztów, Nowo-Pańska 150, u gospodarza. 1515-5

ZAGINAŁ
 pies mieszańiec—szpic z brązową plamą nad lewym okiem. Wabi się „Brylek”. Na obroży magistracka marka 19.6-1926 Odprowadzić za wynagrodzeniem Kopernika 25 drugie piętro Loarie. 1522-1

BACZNOŚĆ FILATELIŚCI
 Wielki wybór znaczków pocztowych do zbiorów poleca „Samopomoc Inwalidzka”, Warszawa, Sienkiewicza 2, Kupno, sprzedaż i zamiana. 1273-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZAGINEŁA
 karta rejestracyjna rocznika 1906 wydana przez komisję wojskową oraz metryka urodzenia wydana przez magistrat m. Łodzi, obydwie te dokumenty na nazwisko Bolesława Zapalowskiego 1327-1

:: GIEŁDA PRACY ::

POTRZEBNA
 dziewczynka do kuchni w wieku 16-17 lat. Wiadomość u gospodarza Kasyna Otoc i Podol. 4 dyonu zand. — Przejazd zainiana 28. 1551-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?
 Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 9489-10

WYKWALIFIKOWANA
 krawcowa przyjmuje roboty fason sukni od 6 zł., pała od 15 zł. Kilińskiego 78 m. 9 1538-1

TAPICER
 dekorator przerabia meble, zakłada firanki i dekoracje podług najnowszych modeli, przyjmuje obstalunki: tapczany, kozetki, materace, otomy i klubowe garnitury dębowych krzesel na dogodnych warunkach, Uwaga! Tylko Cegielniana 64. 1548-1

SZOFRER-MECHANIK
 10 lat praktyki, trzeźwy i sumienny, zna światło elektryczne, zmieni posadę na dobry samochód. Skromnie wymagania. Zgłoszenia Leon Grubert, Wieluń. ul. Targowa 8. 1218-4

PRZYJMUJE
 wszelkie roboty pończosnicze oraz nadrabianie nabieranie spuszczonej oczek i wszelką reperację cienkich jedwabnych pończoch. Sklep pończosniczy Piotrkowska 190. 1524-1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy 1 strona i wteńskie 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po teńskie 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zlot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś te zagranicznych o 100 procent drożej.

SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

1828 - JULES VERNE - 1928.



W dniu 8 lutego 1828 roku urodził się w Nantes Julusz Verne. Jego pierwsza powieść p. t. „Pięć tygodni w Babilonie“ była drukowana w 1863 roku. Aż do jego śmierci, która nastąpiła w 1905 r., ukazało się we wszystkich językach cywilizowanego świata około dziewięćdziesięciu tomów niezwykłych opowiadań tego mistrza fantazji. (Redakcja).

Trudno powiedzieć, ile milionów chłopców pochłaniało te książki. Trudniej jeszcze wyliczyć w ich wypadkach Julusz Verne ponosi winę za „dwójkę“, „poprawki“, „kłapanięcia na drugi rok“ etc. Już same tytuły w rodzaju „15-letni kapitan“, lub „Dwa lata wakacji“ wystarczyły, by całym szkołom średnim przeskoczyć w osiągnięciu celu nauki.

A jednak ten pedagogiczny minus równoważył potężny plus in puncto higieny szkolnej: Julusz Verne odwraca niebezpieczeństwa, jakie czyhały na chłopców między 12 i 16 rokiem życia.

Zresztą świat skłonny jest przypisywać mu jeszcze większe zasługi. Jest on uważany za wielkiego wynalazcę, za człowieka, który wyprzedził o pokolenia swoje czasy w dziedzinie koncepcji technicznych. A jednak był on tylko twórcą pomysłów, przeczuciawcem jednocześnie formy ich realizacji. Z drugiej strony stwierdzić należy, że człowiek taki ma o całe niebo większą wartość, niż ludzie, którzy posiadają tylko pomysły i zawierają głowę urzędowi patentowemu, wierząc, że sam pomysł jest wystarczającym produktem duchowym, zapewniającym bogactwo i nieśmiertelność.

Znam np. pewną miłą damę, która również miała taki praktyczny pomysł. Kłopoty gospodarskie tak ją absorbowały, że podczas jazdy

koleją, czy tramwajem, zapominała zawsze wysłać na właściwym przystanku. Opowiadała więc każdemu, kto chciał słuchać, że do brzozy było, gdyby w każdym wagonie transparenty świetne sygnalizowały nazwę najbliższego przystanku. Niedawno taką sygnalizację zaprowadzono tytułem próby w tramwajach praskich. Otóż wspomniana dama uważa, że ośmieszono ją o wielki majątek, nie realizując w swoim czasie jej pomysłu.

Zarówno ona, jak i wielu innych zapominają, że w technice, tak samo, jak w sztuce, pomysł niema wielkiego znaczenia w porównaniu z jego realizacją. Pomysł jest bezpiecznym dobrem i każdy może go „mieć“. Zasługę jednak zdobywa tylko ten, kto mu nadaje właściwe kształty. Z tych względów Leonardo da Vinci ma niewielkie zasługi w dziedzinie żeglugi powietrznej. Formy realizacji jego pomysłów lotniczych nie posiadały zdolności rozwoju. Nie może on nawet być uważany za tego, który przeczuł ten wynalazek, ponieważ nawet wyobrażenia nie miał o przyszłej formie jego urzeczywistnienia.

Julusz Verne natomiast mówił często nietylko same pomysły, ale zdrowym instynktem wyczuwał ich właściwą realizację. W tym względzie należy uważać za wybitne dzieło książkę p. t. „Robur zwycięzca“; była ona pisana w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia, a traktuje o budowie i podróży okrętu napowietrznego z propelerem, przy czem aparat cięższy jest od powietrza. Zagadnienia Verne bynajmniej nie rozwiązał — nie myśli on np. zupełnie o konstruowaniu powierzchni n

nak ogarnął, dając odpowiedź na pytanie: „Cięższe, czy lżejsze od powietrza?“ Przez szereg rozdziałów dyskutowanych jest ta kwestja w pełnym zrozumieniu jej znaczenia. Dyskusja zresztą jeszcze do dzisiaj nie została ukończona i spór na temat „Zeppelin, czy aeroplan?“ trwa w dalszym ciągu.

Najbardziej, bo o 40 lat, ubiega Verne rzeczywistość w „wynalazieniu“ jodki podwodnej, opisanej w powieści „20 tysięcy mil pod wodą“.

W ostatnich czasach dyskutowano również nad najbardziej fantastycznymi projektami tego znakomitego autora. Naprzykład „Podróż na księżyc“.

Rozważana w „Gwieździe południowej“ sprawa produkowania sztucznych diamentów została zrealizowana po trzydziestu latach przez ziomka Verne'a, Moissona.

W powieści „Zamek w Karpatach“ wprowadza Verne go akcją coś w rodzaju mówiącego filmu. Dzieło to jest jednym z ostatnich w szeregu 90 tomów, ale gdy było pisane, istniał dopiero tylko fonograf.

Prawdziwymi wynalazcami i konstruktorami, przystępując do realizacji swych pomysłów, nie uważali oczywiście powieści Jules Verne'a za literaturę pomocniczą. Ale za szkołę wynalazcy mogą być te książki bezwzględnie uważane.

Pouczają one przynajmniej laików, że właściwie chodzi o obszerną wiedzę i żelazną wytrzymałość. Sam Verne nie rozpoczął żadnej ze swych powieści, dopóki nie zapoznał się gruntownie z dziedziną, o której zamierzał pisać. Jego bohaterowie są zawsze inżynierami, uczonymi i dobrymi matematykami. To, co oni wyliczają, nie oprze się może wyczerpującej kontroli, ale autor wykazuje przynajmniej całą powagę zdania, które stanowi motto do dzieła Guldnera o motorach spalnowych: „Mniej wynajdywać, więcej konstruować!“

Niezaprzeczona pozostaje sława Jules Verne'a, jako wynalazcy frapujących sytuacji i konstruktora ciekawych powikłań i rozwiązań. Tutaj spostrzega on często proroczym okiem poety zjaw

iska, które przyjdą. Podobnie, jak Zola w swoim „Raju kobiet“ opisuje ruch w wielkim domu towarowym, na długo przed stworzeniem pierwszej takiej instytucji, tak samo Verne w „Pływającym mieście“ przewidział dzisiejsze statki transatlantyczne, a w „Klaudjuszu Bombarnacu“ — kolej sberyjską.

Z wielką dozą humoru opisuje i on niemal w każdej powieści niezmordowanego reportera, aczkolwiek w jego czasach w redakcjach panowały jeszcze bardzo pantoflowe systemy pracy.

Również szalenie w aeroplanie, o którym niedawno donosiły dzienniki świata, istnieje już u Jules Verne'a w „Dramacie w przestworzach“.

To, że czasami rzeczywistość prześciga zmyśloną fantazję — odbywamy np. dzisiaj podróż naokoło świata już prędzej, niż w 80 dni — zdarzało się już większym genjuszom i w niczem nie uszczupla sławy najznakomitszego fantasty, autora „Dzieci kapitana Granta“.

Stanisław Kicz.

ALFRED POLGAR

Pochwała szóstego piętra

Aż do piątego piętra włącznic ściany sieni są na metr wysoko wyłożone czernią, co wygląda prawie, jak marmur. Na szóstym piętrze fantazyjny deseń malowidła, stara się naśladować marmur niższych pięter. Jest to znacznie miłsze, niż zimny kamień. Poza to dozorca trzyma na górze kury. Gdy zrana o 6-ej wracam do domu, budzę koguta, który zaczyna piąć. Znaczy to, iż pora wstać.

Aż do szóstego piętra jest 182 stopnie. Lecz przecież istnieje winda. Czasami jest ona zepsuta, ale to nie przeszkadza prawdziwej miłości. Poza to w mieszkaniu na szóstym piętrze jest bardzo cicho. Hałasy uliczne z ledwością docierają tak wysoko. Gwizd lokomotywy jest tam cieniutki i delikatny, dźwięk trąb samochodowych rozplywa się po drodze w górę, bicie godzin i kwadransów na zegarach wieżowych sprawia wrażenie rozmowy ojca z synem. Wiatr w górę wieje o wiele silniej, deszcz jest znacznie gęściejszy i siecze lepiej z szyby szóstego piętra, widoczna jest reklama świetlna gwiazd, i Allah jest wielki. Szum miasta nie ma ciżby pokojów na szóstym piętrze, lecz podkreśla ją.

Mieszkańcy wysokich rejonów, gdy chcą, mogą korzystać z tak zwanego: pięknego widoku. Dachy, lecz nie są to dachy. Pasma górskie z dachów, najrozmaitszych formacji, wielokątne wierzchołki, brunatne, rdzawe, malachitowo - zielone.

Co do zielono - malachitowego koloru, to przysiąc nie mogę, lecz

sądze, że da się on zauważyć. Na dachach widać różności; pionochrony, anteny, nabożne wlezycki, patrzą prosto w niebo, do którego mieszkaniowiec mansardy ma o sześć pięter bliżej, druty, wąskie okna, figury gipsowe, rury, ozdoby kamienne, — latem zaś tu i owdzie, na płaskich dachach małe łączki, wyglądające, jak oazy, i przedewszystkiem kołomy. Z nich dymią się ofiary, składane na cześć bożków pracy, ciepła, domowego ogniska i trawienia.

Góry są piękne, lecz kolorowy sznur dachów, wielokrotnie wcięty w horyzont, ma taki sam czar. Góry dachów, chociaż wzniesione ręką ludzką, sprawiają wrażenie potężnej natury. Dym snujący się nad dachami wzbudza te same myśli, co i mgły otaczające góry, śnieg zdobi tak samo wierzchołki gór, jak i domów, chustami z tego samego materiału otula je noc, i z takim samym efektem promień słoneczny odbija się od tafli jeziora, jak i od miedzianego dachu kościoła.

Fantazja zaś ma niezwykle pole działania. Więcej materiału do starca jej widok dachów, niż — gór. Co czuwa, co śpi pod wierzchołkami gór? W najlepszym razie ruda. Zaś pod dachami drzemie żywe energie, igrają namiętności, tam kryją się i działają najrozmaitszego rodzaju koboldy, i majestatycznie, jak wodospad z gór grzmi praca. Poza to powietrze na szóstym piętrze jest czyste i silne, (od czasu, jak do domu wprowadziła się restauracja,

w porze obiadowej czuć przypaloną cebulę) a zrana i wieczorem górski nastrój pada na wierzchołki dachów.

Istnieje, wiedzą o tem mieszkańcy szóstego piętra, zachód słońca na dachach, tak samo piękny, jak w Alpach. Gdy woda deszczowa szumi w rynnach na dachu, trudno odróżnić jej muzykę od szmeru górskiego strumienia, a trzepanie dywanów całkowicie zastępuje grzmot spadającej lawiny. Sześć pięter — to długa droga. Lecz piękny widok, nastrój, spokój i czyste powietrze (z południowym powiewem cebuli) sownie opłacają wysokość schodów.

Gdy przychodzi przyjaciółka, może użyć windy. O ile winda jest zepsuta, przychodzi ona mimo to. To jest miłość (c'est la guerre).

Tłom. Dw.

Tajemnica witaminy D

Londyn, 8 lutego (Tel. wł. „Głosu Polskiego“).

Chemicy z angielskiego ministerstwa aprowizacji twierdzą, że udało im się oddzielić i syntetycznie wytworzyć t. zw. witaminę D, której brak w organizmie ludzkim wywołuje angielską chorobę. Wobec tego w przyszłości można będzie do potraw dzieci słabowitych dodawać tą witaminę. Tym samym badaczom udało się stwierdzić, że tłuszcz wąrobiany bydła rogatego jest o wiele pożywniejszy, niż tran, ponieważ ten tłuszcz zawiera 200 do 1000 razy więcej witamin A.

JAKÓB WASSERMANN

WIZYTA W WIĘZIENIU

Najnowszym utworem Jakóba Wassermanna, znanego beletrysty niemieckiego, jest powieść o niewinnie skazanym p. t. „Sprawa Maurizusa”. Poniżej zamieszczamy wyjątek z tej książki: opisuje on wizytację więźnia przez prokuratora Andergasta. (Redakcja).

Weszliśmy o piętro wyżej, do cel jednoizbowych. Pan von Andergast pragnie, by mu przedstawiono „próbki”. Pierwsza cela. Odsiaduje w niej karę zabójca z zazdrości; wysmukły mężczyzna o smutnym wyrazie twarzy; ma początki gruźlicy. Zaglądamy przez otwór w drzwiach. Więzień siedzi w głębokim zamyśleniu przy stole. Z chwila, gdy otwierają się drzwi, człowiek zrywa się z miejsca i staje na baczność. Nazywa się to dobrą postawą. Lubią go tu wszyscy za to. Marionetka, umiejąca utać swą wewnętrzną rezygnację aż do kompletnego zaniku indywidu alności. Inspektor zamyka żelazne drzwi i zauważa rzeczowo: „Czas słuchać jego westchnienia w nocy. Wzdycha nieraz całą noc”.

Następna „próbka”. Podżegacz, człowiek gwałtowny; brał udział w próbie buntu w zeszłym roku. Zapałacz i się w łom żelazny, którym, po drodze do kąpieli, miał zamierzać zabić jednego z dozorców więziennych. Przypadek jednak chciał, że owego dnia miał dyżur akurat ten dozorca, który oharował mu w swoim czasie ka walek tytoniu do żucia. Łom wyjął więźniowi z ręki — nie zdobył się na uderzenie. Stoi, wsparty o ścianę swej celi i spogląda na nas ślącami oczyma. Z okna jego celi, w głębi dalekiego krańca, widać kwitnącą jabłoni. rysunek się w nizinie u rzeki, na tle odległego łąki jakiegoś domu, człowiek spogląda na tę daleką jabłoni często od południa aż do zmroku patrzy w dal nieruchomo, wstąpił o mur; dozorca otwiera drzwi; więzień jakby w półnie obraca głowę i łoni oczyma... Dawniej, gdy był wolny, nie znał tego rodzaju wzruszeń: cda go obchodziła wówczas kwitająca jabłoni... Dziś jest mu ona

uzmysłowieniem, wszystkiego co utracił, czego nigdy nie zaznał, podobnie jak dla jego sąsiada czy żyk, którego pozwolono trzymać w celi. Ów sąsiad jest skazany na dożywocie. Uduł ośmiolatnią dziewczynkę i pochwycił ją niemilosiernie; lubi on swego czyżka tak bardzo, że mu oczyma zachodzą, gdy na niego spogląda. Ściany jego celi są ozdobione licznymi fotografiami, ilustracjami z pism, przylepił sobie również mały kolorowy obrazek Madonny — pozwolono mu na to wszystko w nagrodę za dobre sprawowanie; każda z tych rzeczy stała mu się drogą i niezastąpioną; na każdą potrafi spojrzeć dłużej godziny. Wchodzących wita dziecięcym uśmiechem uśmiech ten jest jednak podejrzany i nienaturalny — przypomina majaczenia chorego. Przyciska usta do prętów klatki i wabi ptaka. Czyżek jest dobrze wytresowany. To więzień go wytresował i nauczył całować, ptak fruwa po klatce i w przelocie dotyka dzióbkiem warg mordercy. Przypomina nam się powiastka ludowa o duszy ludzkiej, drzemającej w du-

szach zatwardziałych grzeszników i morderców. Tutaj jednak, w ponurych ścianach więzienia, nie chce się wierzyć, by Bóg o tem wiedział i na mordercę spoglądał.

Przeszliśmy do sal sypialnych. Naczelnik pokazuje prokuratorowi okno, przez które półtora roku temu uciekło dwóch więźniów — trzeci nie mógł się przedostać przez kraty: głowę, piersi i ramiona udało mu się już przejechać, nie przeszły jednak biodra; wisiał tedy od południa do rana nagi, wysmarowany tłuszcem, tkwił jak belka nad murem i jęczał z bólu. Dwaj jego towarzysze przebiegli nadzy przez szosę, włamali się do niezamieszkałego jakiegoś domku, obrabowali go i zbiegli. Naczelnik, mierząc dłonią wąskie kraty, wyjaśnia, że będzie to dla niego zawsze zagadką, w jaki sposób przedostał się przez tę szparę człowiek: ledwo kot się prześlizgnie. Prokurator von Andergast zauważa: „Najwidoczniej pragnienie wolności daje tym ludziom zdolności nadludzkie. Naczelnik i inspektor milczeniem wyrażają swą zgodę na przypuszczenie prokuratora. Prokurator czuje jednak całą blahość i banalność swej uwagi; od chwili, gdy przekroczył

próg tego budynku, czuje się źle: jest prawie chory; nie przypomina sobie, by kiedykolwiek było mu tak nieswojo — czuje, że jest błąd, że kroczy chwiejnie i ciężko, jakgdyby mu ktoś kości wypełnił ołowiem. Czterdzieści łóżek w jednej sali, sześćdziesiąt w drugiej — widzi je wszystkie nagle — łóżka obok siebie, jak łóżka małżeńskie, łóżka jedne nad drugimi — widzi je wszystkie nagle — i, wskazując na nie z niechęcią i głuchym głosem zauważa, że są one źle rozmieszczone; obaj dozorczy uśmiechają się do siebie zjadliwie, męska, poważna twarz inspektora nabiera wyrazu prawdziwej troski; naczelnik bełkocze: „Siedlisko zarazy i wszystkiego złego”. Słowa naczelnika gniewają prokuratora przez swą płytkość; czoło jego czerwieni się, jakgdyby go gniew zdjął nagły; spogląda ciągle na pustę spleźnione tapczany — przejmują go wizja koszmarna i straszna — uczucie niepewności i niepokoju wzrasta do świadomości winy; zasłania oczy dłonią; nie chce widzieć tych łóżek więcej; przepajają one w jego umyśle pojęcie człowieka niewysłownym wstrętem — muł, pławiący się w rozpasaniu i kłamstwie — wewnątrz w piersi — strzęp ciem-

ności — a w nim, drga miesiąc, z którego wciąż bezowocnie pragną uczynić urnę wszelakich cnót poeci i marzyciele religijni.

Oto przykład, myśli prokurator podczas gdy zbliżają się do celi straszego Hissa, u którego jest w tej chwili duchowny więzienny; u drzwi celi stoi na warcie młody dozorca z brutalną twarzą i czerwonym obrzękiem. Duszpasterz wita się z prokuratorem. Twarz opalona od wiatrów i biała grzywa pastora przypominają rybaka norweskiego. Człowiek ten, podobnie jak wielu kapłanów otoczony jest niby nimbem sił duchowych. Siły same opuściły go już dawno, przekonał się, że z góry nieszczęścia i nędzy potrafi ująć tylko małe ziarenka piasku, że szyb, który wznosi zasypuje go codzień, utracił wiarę w swe posłannictwo i pracuje jak urzędnik, któremu państwo płaci za jego funkcje. „Beznadziejny wypadek”, szepcze duchowny do prokuratora, wskazując barkami ku więźniowi; na twarzy kapłana maluje zakłopotanie i zniecierpliwienie, jak u człowieka, któremu po raz setny każą wyrwać drzewo z korzeniami.

Hiss stoi pochylony, z zaciętymi ustami i kroplami potu na czole, oczy pełne bezdennej nienawiści skierował na duchownego. Dozorca pyta się Hissa, czy zabrał się już do listu. Hiss spogląda tym samym nienawistnym wzrokiem na dozorcę: „Nie mogłem pisać, tamten syczy ciągle w klatce; głowę można stracić!”

W żelaznej klatce, w półmroku siedzi skazany na karę dyscyplinarną. Szarpie kraty, wyje od czasu do czasu, ryczy żałośnie jak krowa, którą wiodą na ubój...

Oto siedzi tam „człowiek”, słynny „człowiek” — zniszczony, zmarnowany w zupełności. Nawet twarz ma do ludzkiej niepodobną. Prokurator stoi przed kratami, jakby odgradzały go one od życia, jakgdyby sam był więźniem...

Szczury pożarły serce Napoleona które wykradli z wyspy św. Heleny wierni pretorjanie cesarza

Cesarz jak wiadomo z wiarygodnych pamiętników i dokumentów historycznych — zwrócił się na kilka dni przed śmiercią do zaufanego sobie lekarza Antommarchiego z prośbą, by był obecny przy obdukcji pozgonnej zwłok, którą miał kierować doktor Arnott, a to w tym celu, by dopilnować jego ostatniej woli. Napoleon bowiem pragnął, by serce jego zostało wyjęte i dostarczone wdowie, cesarzowej Marji-Luzie.

Doktor Antommarchi wiernie

dotrzymał obietnicy: wykrajał oświadczenie, umieścił je w specjalnej urnie srebrnej, ze spirytusem, musiał wszakże uciec się do podstępów, by móc tę relikwię wywieźć, słynny bowiem prześladowca cesarza, Hudson Law, sprzeciwił się kategorycznie w charakterze gubernatora wyspy św. Heleny, spełnieniu woli „generała Bonapartego”.

Antommarchi skorzystał ze śmieci jakiegoś żołnierza angielskiego i zmiem, w porozumieniu

z Arnottem, serca, kładąc Cesarzkie do zwykłego sioła glinianego i zabierając je już bez żadnych przeszkód — na pokład okrętu. Nie stety, na skutek straszliwej burzy morskiej, sioł się rozbił, a serce znikło. Dopiero po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się Antommarchiemu odnaleźć w szczelinach podłogi kajuty kilka drobnych sząsteczek tego wielkiego serca — reszta, w ciągu długiej nocy, stała się pastwą żarłocznych szczurów, Sic transit gloria mundi...

ANDRÉ BIRABEAU

OBRACHUNEK

Pani Everay z zupełnym spokojem opuściła dom. Zatrzymała się przez chwilę na progu tylko dlatego, że oczy przywykłe do jasnego światła pokojowego, nie mogły się oswoić z ciemnością panującą na ulicy.

Gdy Piotr Autier przekonywał ją, że może do niego przyjść, między innymi rzekł: — Z wizytą u mnie nie związane jest najmniejsze ryzyko, kochanie. Mieszkam w cywilnych koszarach; pięć budynków, 130 lokatorów i każda gałąź przemysłu znajduje tam swych przedstawicieli. Zaś, aby pozbać moje mieszkankę jakiegoś bądź piętna tajemniczości, każę zrobić miedziany sztyczek z napisem: — Proszę wchodzić bez pukania. — Każdy przechodzący może cię więc zobaczyć wchodzącą, a ty nie będziesz się nawet musiała za umieniać.

Któż bowiem przypuszczałby, że zakochana para kryje się za drzwiami, na których wisi napis: — Wchodzić bez pukania. To wszystko było dla niej bardzo przekonujące, i dlatego już od kilku miesięcy dzwoniła do tych drzwi, które zaraz po jej wejściu zamykało się na klucze i rygle. Nigdy nie pomyślała, ani przez chwilę o tem, że może jej grozić niebezpieczeństwo.

Opuściła więc spokojnie ów

dom i lekkimi krokami szła szybko przez bulwary.

— Łaskawa pani...

Odwrociła się. Tuż za nią znajdował się mężczyzna źle ubrany, w starym zniszczonym palcie i splamionym kapeluszu. Nie zawsze sami elegancy panowie zaczepiają na ulicy damy. Nie odpowiedziała i przyspieszyła kroku.

— Łaskawa pani, muszę z panią mówić... szła coraz prędzej.

... Chodzi o coś bardzo ważnego. — Zaczęła biec.

— Chodzi o panią i pani kochankę, pana Piotra Autier.

Zwolniła kroku.

Mąż pani polecił mi panią śledzić... od trzech dni chodzę za panią krok w krok.

Zatrzymała się.

Nieznajomy wskazał palcem na poczekalnię tramwajową:

— Wejdźmy tam; nie ma nikogo, będziemy mogli swobodnie porozmawiać...

Poszła za nim w odległości kilku kroków. Drżała i myślała: — To jest wymuszenie. Będę musiała się wykupić. Widziała przed sobą postać męża, który był silny i brutalny.

Weszli do poczekalni. Patrzyła z boku na nieznajomego mężczyznę; miał twarde spojrzenie i zacisnięte wargi.

— Tak, od trzech dni chodzę

za panią. Wystarczyło mi to w zupełności. Od dziś znam nazwisko pana do którego pani chodzi... Jeszcze go nie widziałem... chciałem mówić z nim, lecz myślałem, że lepiej będzie gdy się zwrócę do pani. Odwróciła się, miała ochotę wołać o pomoc.

— Nazywa się on Piotr Autier... nieprawda? Jest wysoki, ciemnowłosy, gołony, ma czerwoną wstążeczkę w klapie i bliznę pod lewym okiem...

Blizna, ukochany znak dzielnego mężczyzny, który tak często całowała...

— ... 37 lat, nieprawda? Podczas wojny był podporucznikiem w 117 pułku piechoty...

W duszy jej zaświtała nadzieja:

— Pan go zna?

— Bardzo dobrze. Zawdzięczam mu, iż dostałem się do więzienia, on również jest winien temu, że łaskawa pani, iż zostałem zdradzoną, ani wie przecież, jakie są kobiety; o ile nie ma tego, do którego należą, zwracają się do innych. Posiadałem kogoś... o, nie była to elegancka dama... lecz dla mnie była ona wszystkim. Gdy wróciłem z frontu, nie dostałem ani jednego urlopu, wszystko dzięki panu podporucznikowi Piotrowi Autier...

Coprawda nie byłem jedynym, którego on szykanował, lecz do mnie czuł on specjalną niechęć. Może dla kobiet jest on czarujący, lecz dla mężczyzn jest okropny!

Wróciłem z frontu i wojskowe ćwiczenia na podwórzu dener-

wowały nas. Bić się chcieliśmy, a nie bawić się w żołnierzy, jak on pragnął. Był dla nas okropny, posiadał bowiem naszywkę, a my musieliśmy milczeć. Wówczas mówiłem sobie na pocieszenie: — Wiecznie nie będzie się nosiło uniformu. Gdy znów będę cywilem, panie poruczniku, może się kiedyś spotkamy... wówczas na mnie przyjdzie kolej... Roześmiał się złośliwie. Ona drżała...

— To wszystko stało mi przed oczyma, gdy żona portjera powiedziała, że lokator, mieszkający na trzecim piętrze w budynku B. nazywa się Piotr Autier... Pomyślałem również o pani mężu. Niemiły człowiek, co? Przypomniałem sobie, drżenie jego ręki, błysk oczu, udany spokój w chwili, gdy wręczał mi pani fotografie. Zdaje mi się, że jest on człowiekiem, który zastrzelił kochankę żony wówczas, gdy ja mu wskazałem jego adres...

Automobile trąbiły w mgłę. Przejechał tramwaj. Kobieta otworzyła usta, lecz nie mogła wykrztusić, ani słowa.

— Może się to pani wyda dziwne, lecz po raz pierwszy w życiu zastanawiam się nad temi sprawami.

Zajęcie detektywa jest takim samym zawodem, jak każdy inny, człowiek traktuje te sprawy całkiem mechanicznie, i wszelkie śledzenia wiarołomnej żony są zupełnie identyczne. Pracuje, pisze sprawozdania i nie zastanawiam się nad tem, co może z tego wynikać.

Po raz pierwszy wpadło mi na myśl, że moje sprawozdanie może spowodować śmierć człowieka... I dziś go znalazłem, mego porucznika, mego ciemniejącego i aby się z nim porachować, nie potrzebuję uczynić nic innego, tylko spełnić mój obowiązek... który wypływa z mego zawodu.

Głos jego zabrzmiał strasznie twardo: — Lecz nie mogę... To jest idiotyczne, lecz tak jest... mam wrażenie, że byłoby to nieszlachetne... brudne... tchórzliwe... wiem, że tego nie uczynię!

Więc ostrzegam panią... postarajcie się oboje jakoś wykreścić... Przez ten czas, podczas którego mam jeszcze panią obserwować, niech pani chodzi do sklepów, do cukierni lub do znajomych... Gdy pani mąż się uspokoi, może pani znów zacząć się widywać z... Chętnie uściskałaby mu rękę, objęłaby go i ucałowała z wdzięczności... Szeptala jakieś podziękowania. Wzruszona detektyw przerwał:

— No dobrze, już dobrze! Jest już późno. Niech pani szybko idzie do domu.

Opuściła poczekalnię. Detektyw zawołał ją z powrotem: — Niech pani mu powie, żeby mi nie dziękował... Bawiem, gdybym go zobaczył przed sobą, nie wiem co by się stało...

Poszła powoli w stronę domu.

Tłom. Dw.

SOKRATES SANDINO

Mój brat -- przywódca powstańców

Charakterystyka generała nikaraguańskiego, Augusta Sandino

Augusto Cezar Sandino, przywódca powstańców nikaraguańskich uważany jest przez jednych za bandytę, przez innych -- za najlepszego patriotę. Cofnął się ze swą małą grupką wiernych żołnierzy w głąb kraju, w góry, skąd drwi sobie z rządu i z amerykańskich najeźdźców. Brat jego Sokrates, mieszkający stale w Nowym Jorku, rysuje w poniższym artykule portret generała; portret choć może nie jest zupełnie wierny, ale przepojony bezwzględnie szczerem uczuciem braterskim.

(Redakcja).



Pomimo nagrody 30.000 dolarów, ogłoszonej za ujęcie mego brata, cieszy się on nadal wolnością i nie uznaje ani władzy tymczasowego prezydenta Nikaragui, Adolfa Diaza, ani przemocy bagnetów amerykańskich marynarzy.

Nader różnie mówią o mym bracie. General Lejeune, dowódca eskadry floty amerykańskiej w Nikaragui nazywa go mordercą i bandytą. General amerykański mówi nieprawdę.

Brat mój urodził się dnia 19-go maja 1893 roku w miejscowości Niquinohomo, o trzy godziny drogi koleją od Managuy. Ojciec nasz, Gregorco Sandino, jest zamężnym plantatorem kawy i doświadczonego mężem stanu. Za swe przekonania polityczne był dwukrotnie wtrącony do więzienia.

W Nikaragui polityka płynie zupełnie innym korytem, niż gdzieś indziej. Rząd, po za krótkotrwałymi wyjątkami, był zawsze konserwatywnym, ludność natomiast jest przekonana liberalnych. Konserwatyści zdobyli władzę przez moc i bezlitośnie gnębią swych przeciwników politycznych. Ojciec mój jest jednym z pierwszych ludzi w obozie liberalnym. Dbał o nasze wykształcenie: Augusto, po ukończeniu szkoły ludowej, studiował w Instituto de Oriente w Granadzie. Po ukończeniu studiów Augusto powrócił do domu i pracował w plantacjach ojcowskich. Szczególnie interesował się jednak mechaniką. Wynalazł moździerz, armaty zenitowe i fabrykował bomby i materiały wybuchowe. Niespokojny duch i żyłka awanturnicza nie pozwoliły memu bratu długo zagrząć miejsca. Pracował w kopalniach i w plantacjach bananów w Horodurasie, wreszcie dostał stanowisko w zakładach naftowych w Tamdico.

W maju roku 1926 po upadku rządu prezydenta Solorzano został nasz ojciec aresztowany, wraz z licznymi osobistościami z

pośród liberalistów. W związku z tem musiał się również ukrywać mój brat. Namówiliśmy go tedy, by zamieszkał w mieście San Albino w departamencie Nueva Segovia, który jest obecnie w jego rękach. Wędrowną, jaką musiał odbyć do San Albino dopomogła mu wydatnie do zapoznania się z terenem tamtych okolic.

Jako pracownik w kopalni w San Albino brat mój dowiedział się o wybuchu rewolucji, prowadzonej przez d-ra Juana Sacosa i generała Jose Maria Moncada.

Przywódcy powstania w Leon zaofiarowali memu bratu stanowisko dowódcy departamentu tej samej nazwy. Na czele nieuzbro-

jonej grupki kolegów z kopalni brat przybył z San Albino na wybrzeże.

W Tamarundo został zaatakowany przez oddział wojsk konserwatywnych i czterokrotnie ranny. Uszedł mimo wszystko cało do Leon, gdzie ukrywał się przez czas dłuższy.

Pewnej deszczowej nocy opuścił mój brat Leon i po dwumiesięcznej tułaczce przez lasy i moczary departamentu Neuvo Leon stanął w Puerto Cabazas, głównej kwaterze d-ra Sacary i gen. Moncady. Augusto został przyjęty przez prezydenta i zwrócił się doń w tych słowach:

„Panie prezydencie, rzekł, „lud nikaraguański, wszędzie, gdzie się pokazał, był mi przyjazny. Po dejmowano mnie wszędzie en:uzjastycznie i sprzyjano mym poczynaniom liberalnym. Wskazywano mi na departament Nueva Segovia, jako właściwy dla mnie punkt operacyjny w marszu na depart. Leon. Wszystko o co proszę — to 200 karabinów i 200.000 naboł.“

General Moncada nie był zwolennikiem mego brata, lecz nie chciał go pozostawiać bez pomocy. Przeznaczył dlań tedy 50 karabinów i 50.000 naboł. Brat mój zebrał oddział złożony z 9 ludzi i ruszył z niemi w drogę. Przedzierali nieznaną okolicę, cierpiąc głód i niedostatek.

Dotarli wreszcie do Nueva Segovia i zawładnęli nią. Również i inne miasta opowiedziały się za mym bratem.

Z oddziału liczącego w Puerto Cabezas 10 ludzi, brat mój rozporządził obecnie dobrze uzbrojoną armią w sile 800 żołnierzy, którą wymustrował mój brat na swój sposób — nigdy bowiem nie był w szkole wojskowej.

W owym to czasie nieprzyjaz-

ny memu bratu osobiście general Moncada bliski był porażki w walce z wojskami gen. Diaza. Brat mój, zawsze wspaniałomyślny dla swych wrogów, wysłał Moncadzie posiłki i w chwili najbardziej krytycznej 100 żołnierzy mego brata, ocaliło Moncadę i sprawę liberalną. Wojska gen. Diaza pierzchyły w panice, a Augusto został mianowany naczelnikiem sił zbrojnych armji rewolucyjnej.

Pułkownik armji Stanów Zjednoczonych Henry Stimson po przybyciu do Nikaragui oświadczył liberalom, iż powinni zaprzestać bezcelowej walki. Ojciec mój widząc beznadziejność walki ze Stanami wezwał brata i pragnął go skłonić do zaprzestania oporu. „Zwycięzimy w każdej chwili tę kukłę - Diaza, lecz skąd nam do walki ze Stanami Zjednoczonymi?“ — przekonywał ojciec brata.

Augusto nie przypuszczał nigdy, że amerykańskie wojska wkroczą do Nikaragui i rozpoczną walkę z liberalami, którzy gwarantowali nieetykalność mienia amerykańskiego. Oburzony propozycją złożenia broni, nazwał mój brat gen. Moncadę zdrajcą i tchórzem i rzekł, patrząc w oczy ojca:

„Broń, którą posiadam, zdobyłem za cenę krwi nikaraguańskiej. Walczymy o dobrą i szlachetną sprawę. Obowiązkiem naszym jest zwyciężyć lub ponieść śmierć; wrócimy do swych miast z tarczami, lub na tarczach!“

1.200 ludzi z oddziałów Moncady poszło za mym bratem. Augusto zebrał swe wojska i donośnym głosem oznajmił:

„Żonaci, ojcowie rodzin, lub ci, co chcą wrócić do domu — wystąp!“

500 ludzi, wystąpiło z szeregów Augusto uściskał każdego z odchodzących żołnierzy, poczem

zwrócił się do swych 700 pozostałych mu ludzi.

„Żołnierze — mówię — wiem, że jesteście ze mną. Przed nami przemoc wroga. Zwyciężyliśmy wojska konserwatywne, lecz mamy przed sobą nieprzyjaciela o wiele potężniejszego: rozpoczynamy walkę przeciwko najeźdźcy!“

Ludzie Augusto rekrutują się przeważnie z pośród studentów. Armja jego wzrasta stale, gdyż z różnych stron i krajów przybywają młodzieńcy żądni przygód i gotowi walczyć o wyniosłe ideały. Augusto nie jest wrogiem bezwzględny Stanów Zjednoczonych, dla których miał zawsze podziw głęboki: pragnie jedynie wywalczyć niezawisłość dla swej ojczyzny.

W maju roku zeszłego przebywał mój brat w San Rafael del Storte w stanie Nueva Segovia, gdzie poznał się z senjorita Blanką Arauz Pineda, telegrafistką. Senjorita Blanka informowała go stale o ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Augusto zakochał się w telegrafistce, a że zrobił na niej dobre wrażenie, więc postanowili wstąpić natychmiast w związki małżeńskie.

O północy wezwał Augusto się dzięgi i kapłana, dla dopełnienia obrządków ślubnych. Potem brat mój, lubiący zawsze demonstracje i szerokie gesty, poprosił księdza, by nie kazał dzwonić w dzwony kościelne.

„Pragnę odprawić me wesele przy muzyce oręza“, — rzekł mój brat. Ksiądz się zgodził. Oddział karabinów maszynowych i mała armatka grzmiała salwami podczas uroczystości ślubnych.

Humor wielkich ludzi

Rezolutny Kant

Znakomity filozof Kant był w stosunkach z ludźmi uprzejmy, ale potrafił być również bardzo złośliwy, szczególnie, gdy spotrządził u kogoś brak dobrych obyczajów. Pewnego dnia siedział z przyjaciółmi w restauracji. Podano miskę jakiejś jarzyny. Stała ona właśnie przed Kantem, gdy jeden z siedzących przy stole na vis-a-vis wyspał do miski spora dozę pieprzu, mówiąc:

— Lubię tę jarzynę, gdy jest pieprzona.

Na to Kant wyjmując swą tabakierkę, wysypuje jej zawartość do miski i odpowiada:

— A ja, gdy jest zatabaczona

Spryt Rossiniego

W zręczny sposób wykreślił się Rossini, gdy pewien kompozytor - dyletant z pośród szlachty przyniósł mu do przegrania od razu dwie swoje opery. Rossini oświadczył mu, że według własnego uznania może zacząć od jednej, lub drugiej. Gdy jednak hrabia przegrał kilka fragmentów z jednej, Rossini przerwał mu, mówiąc:

— Dość, panie hrabio! Ta druga opera napewno jest lepsza!

Towarzyskie małżeństwa

Młodzi żyją w separacji aż do chwili zdobycia niezależności materialnej

Najnowszą sensacją amerykańską są t. zw. „companionate marriages“ — towarzyskie małżeństwa. Co to jest takiego?

Pierwsza para która weszła na te nowe tory życia małżeńskiego, jest dziewiętnastoletni Aubrey Clay Roselle i o rok odeń młodszą Józefina Haldeman-Julius. On jest studentem na uniwersytecie w Kansas, ona — córka znanego wydawcy i uczeniça tańca.

Pobrali się przed kilku tygodniami. Po niczem niezmaconych miodowych miesiącach (trwały one tylko 24 godziny!) młodzi małżonkowie — nazajutrz po ślubie — powrócili do swych studiów. On na wykłady, ona — do szkoły baletowej. Józefina mieszka nadal u swych rodziców, Aubrey nie wyprowadził się ze swego umeblowanego pokoju. Nazewnątr małżeństwo ich wyraża się tylko w ten sposób, że ona nosi nazwisko męża. Młoda małżonka ma zamiar zostać znakomitą tancerką — nim jednak tego nie osiągnie i nim jej mąż nie potrafi zapewnić sobie utrzymania, będą mieszkali oddzielnie.

Małżeństwo to wzbudziło w Ameryce niezwykle zainteresowanie. Yankesi z zapartym oddechem oczekują rozwikłania tej sprawy.

Nie chodzi tu nikomu o dotychczas nieznaną małżonkę Roselle lecz o pierwszorzędną znaczenie społeczne, jakie przypisują ich krokowi. Przykład ten bowiem zostanie niechybnie naśladowany i w ten sposób młodzi Roselle mogą dać początek nowej epoce w dziejach małżeństwa.

W związku z tem utworzyły się już dwie partje. Zwolenników i przeciwników małżeństw towarzyskich. Przeciwnikami są duchowni ocywista, lecz najzacieklejszymi wrogami tej idei są amerykańskie kluby kobiece, które domagają się od rządu, by zabronić „companionate marriages“ Evangelina Booth komendantka armji zbawienia jest również ostrą przeciwniczką tego rodzaju małżeństw.

Panuje powszechna obawa, że małżeństwa te będą bezdzietne, co pociągnie za sobą ogólny spadek narodzin — uważany za niebezpieczeństwo narodowe.

Towarzyskie małżeństwa mają jak wspomnieliśmy — i zwolenników i tośród osobistości najwybitniejszych. Sędzia Benjamin Lindsey złożył młodemu serdeczne powinszowania i w artykułach, ogłoszonych w prasie, nawołuje młodzież do naśladowania Rosel-

łów. Nadrabin Stanów Stefan A. Wise, w przeciwieństwie do reszty duchowieństwa, gra rolę pośrednika jakby między jednym i drugim obozem — wykazując niektóre dodatnie strony takiego małżeństwa.

Jakie stanowisko zająć winien w tej sprawie człowiek bezstronny?

Niewątpliwie ilość małżeństw wzmogłaby się znacznie. Młodzi ludzie, zenając się wcześniej odwracając od siebie usługi prostytutek i unikając wynikających stąd fatalnych nieraz konsekwencji.

Młoda żona, pozostaje u rodziców aż do czasu, w którym on, lub oboje ugruntuja sobie życie, nie może mieć dzieci.

Trzeba tedy, by młodzi przewszystkiem byli bezdzietni poza tem zaś by im nic w drogę nie weszło w dążeniu do kariery i stanowiska. O to niełatwo.

„Companionate marriages“ należy uznać za eksperyment. Czas okaże, czy eksperyment powtórzy się i czy może on mieć zastosowanie praktyczne.

A czyż normalne, najzwyczajniejsze, najlepiej dobrane małżeństwo nie jest eksperymentem?...

(sk)